



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 24 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 321 (1266)

Stanowisko Rządu Polskiego w sprawie ostatnich decyzji anglo-amerykańskich — tworzących w Zagłębiu Ruhry ośrodek nowej agresji

Oświadczenie ministra Modzelewskiego

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewski na zapytanie przedstawiciela PAP, dotyczące ostatnich decyzji amerykańsko-angielskich w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry oświadczył co następuje:

W sprawie przemysłu niemieckiego, którego podstawowym ośrodkiem jest Zagłębie Ruhry, Rząd Polski zajmuje konsekwentne i jasne stanowisko w oparciu o uchwały poczdamskie.

Daliśmy temu niejednokrotnie wyraz w oświadczeniach na forum sejmowym oraz międzynarodowym.

Po uchwałach konferencji londyńskiej, opublikowanych 7 czerwca 1948 r., Rząd Polski bardzo dokładnie sprecyzował swe stanowisko w notach adresowanych do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W notach tych wskazaliśmy na konsekwencje tych uchwał, a mianowicie:

Zagłębie Ruhry przy coraz mniejszym wpływie krajów najbardziej zainteresowanych na jego los może stać się ośrodkiem przyszłej ekspansji i naruszenia bezpieczeństwa Europy.

Wylączenie Zagłębia Ruhry z systemu 4-stronnej kontroli naraża na szwank bezpośrednie interesy gospodarcze sąsiadujących z Niemcami państw, które ucierpiały w wojnie z nimi.

Powyzsze posunięcia muszą doprowadzić do kształtowania się poziomu i kierunku produkcji zachodnich Niemiec jedynie zgodnie z potrzebami trustów i karteli oraz do szybszej odbudowy reakcyjnych Niemiec zachodnich, kosztem państw zniszczonych przez Niemcy i w konsekwencji wzmagają niebezpieczeństwo agresji na bazie Niemiec zachodnich. Rozwój sytuacji potwierdził nasze wcześnie wnioski. Zagłębie Ruhry, ośrodek ciężkiego przemysłu niemieckiego i baza niemieckich sił agresyjnych jest przedmiotem zainteresowania monopolu amerykańskiego i brytyjskich, ściśle związanych z niemieckimi magnatami stali i węgla. Celem ich jest wspólna eksploatacja bogactw tego Zagłębia. Wylączenie Zagłębia Ruhry z 4-stronnej kontroli i skoncentrowanie decyzji faktycznie w ręku jednego mocarstwa znakomicie ten cel ułatwia. Obecne postanowienia w sprawie Ruhry są tego konsekwencją, wbrew interesom innych państw, które były kontrahentami londyńskich uchwał. Rząd Polski rozumie i podziela obawy narodu francuskiego wobec ostatnich zarządzeń odnośnie Ruhry, uważa jednak, że obecne decyzje, których ostrze zwraca się przeciw podstawowym interesom narodu francuskiego i bezpieczeństwa w Europie, wiążą się ze stanowiskiem wszystkich uczestników narad i uchwał konferencji londyńskiej, ogłoszonych 7 czerwca 1948 r.

W świetle ostatnich postanowień w

sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry szczególnej siły nabiera oświadczenie 8 ministrów spraw zagranicznych, uczestników konferencji warszawskiej, z 24 czerwca 1948 r., że jedynie nacjonalizacja bogactw Zagłębia Ruhry przy równoczesnej kontroli 4 mocarstw nad jego wytwórczością

i rozdziałem produkcji oraz przy zagwarantowaniu wpływów w tej dziedzinie demokratycznym organizacjom niemieckim — leży w interesie narodów Europy, w interesie bezpieczeństwa i pokoju.

Nie możemy nie przypomnieć również, że oświadczenie to, wskazując na warunki załatwienia sprawy przemysłu Ruhry, jako fragmentu ogólnego zagadnienia Niemiec, wskazało również drogę do załatwienia całości problemów niemieckich.

Strajk głodowy skazańców greckich

Ofiary faszystów ateńskich apelują do ONZ o natychmiastową interwencję i wstrzymanie wykonania wyroków śmierci na 3000 patriotów

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Aten agencja Elefteri Ellada, 600 członków b. greckiego ruchu oporu przeciwko okupantom hitlerowskim, skazanych na śmierć przez sądy faszystowskie, ogłosiło nowy strajk głodowy. Skazańcy znajdują się obecnie w więzieniach na wyspie Egina.

Więźniowie z Eginy zwrócili się z apelem do ONZ, w którym — w imieniu 3 tysięcy demokratów greckich skazanych na karę śmierci — proszą o natychmiastową interwencję

celem uniemożliwienia wykonania wyroków. Apel przypomina, że skazani walczyli bohaterstwo w czasie wojny u boku sprzymierzonych. Wyroki śmierci przeciwko tym ludziom stanowią jak najbardziej brutalne pogwałcenie sprawiedliwości.

W zakończeniu skazańcy oświadczają, że przystąpił do strajku głodowego, stanowiącego dla nich jedyną możliwość zaprotestuowania przeciwko wyrokom trybunałów faszystowskich.

Paoting zdobyte!

Nowe sukcesy chińskiej armii ludowej

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi z Nankinu, że na wschód od Suzou toczą się niezwykle zacięte walki między oddziałami ludowymi, a otoczoną armią rządową, znajdującą się pod dowództwem Huang-Po-Tao.

Czang-Kai-Szek wysłał doborowe dywizje na odsiecz okrajonej grupie. Korespondent agencji Reutera donosi, że wojska spieszące na odsiecz napotykały na zacięty opór oddziałów ludowych. Korespondent donosi, że w kołach militarnych Nankinu panuje przekonanie, że okrajona armia generała Huang-Po-Tao skazana jest na zagładę.

NOWY JORK (PAP). — Jak doniosła rozgłoszenia chińskiej armii ludowej, armia ta zajęła stolicę prowincji Hopel, Paoting, w odległości około 150 km na południowy-zachód od Pekinu. Garnizon rządowy wycofał się na północ.

LONDYN (PAP). — Według wiadomości z Szanghaju, dowództwo wojsk kuomintang przystąpiło do przygotowań do obrony wschodniej części prowincji Hopel. Utrata tego terytorium udaremniłaby — jak obawiają się koła rządowe kuomintangu — cały plan obrony Chin północnych. Już obecnie z północno-wschodniej części Hopel odbywa się masowa ewakuacja w kierunku morza.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w dniu 22 listopada 150 obywateli amerykańskich opuściło Szanghaj na pokładzie statku „General Butler”, udając się do Stanów Zjednoczonych. Z Nankinu przybyło do Szanghaju około 350 obywateli amerykańskich, którzy w najbliższych dniach odpłyną do San Francisco.

Ósmy tydzień strajku we Francji

Zakłady włókiennicze w Lille stanęły wskutek braku węgla. Zapasy kolejowe na wyczerpaniu. Mimo represji i terroru górnicy kontynuują strajk aż do zwycięstwa

PARYŻ (PAP). Strajkujący górnicy we Francji rozpoczęli 8-my tydzień walki o swe słuszne prawa. Mimo represji rządu, postawa strajkujących jest niezachwiana.

Utrzymywanie oddziałów policji na terenie kopalń wywołuje protesty nawet ze strony tych robotników, którzy przystąpili do pracy. W okręgu Oigniers liczni górnicy przerwali pracę na znak protestu przeciwko wprowadzeniu policji do kopalni.

W Divion 120 górników wypowiedziało się w głosowaniu za przyłączeniem się do strajkujących. Wbrew zakazom rządu, w różnych ośrodkach górniczych odbywają się wiece i zgrupowania robotnicze. W Ales, mimo zmobilizowania przez prefekta oddziałów gwardii ru-

chomej i samochodów pancernych, odbył się wiec publiczny z udziałem kilku tysięcy górników.

W Annequin oraz Bully-le-Mine, zgromadzeni górnicy powitali oddział policji okrzykami: „Niech żyje strajk!”

Akcja represyjna rządu przeciwko strajkującym nie ustaje. W Marlebach postawiono przed sąd 24 górników. Dwóch delegatów CGT skazano na 4 miesiące więzienia, pozostałym wymierzono kary od 15 dni do 1 miesiąca. W Carmaux ukarano grzywnami od 15—20 tys. franków górników, którzy nie odpowiedzieli na rządowy rozkaz rekwizycji.

W St. Etienne, w Chalons-sur-Saone i Arras wielu górników postawiono przed sąd pod pretekstem zamachu na wolność pracy. W zagłębiu Loary zawieszono w czynnościach delegatów CGT, wybranych przytłaczającą większością głosów.

Według wiadomości oficjalnych, kolejowe zapasy węgla szybko maleją. W Sotteville notuje się zapas 4 tys. ton, podczas gdy w

Warszawa (PAP). Generalny Sekretarz Komitetu Centralnego PPR Bolesław Bierut wystosował do Generalnego Sekretarza KC Węgierskiej Partii Pracujących Mathiasa Rakosiego depeszę treści następującej:

Komitet Centralny PPR przesyła Wam bra-
terskie pozdrowienia w związku z 30 rocznicą Węgierskiej Partii Komunistycznej.

W ciągu lat trzydziestu, od chwili swego powstania, Węgierska Partia Komunistyczna przewodziła klasie robotniczej w jej walce o demokrację, o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Pełne chwały zmagania węgierskich mas robotniczych, prowadzone pod kierownictwem partii komunistycznej po pierwszej wojnie światowej, obudziły głębokie echo w międzynarodowym ruchu robotniczym i wzmocniły jego wolę walki przeciwko jarzmu kapitalizmu.

Polska klasa robotnicza chyli czoło przed męczennikami rewolucji węgierskiej, nie zapomniła ona bohaterstwa komunistów węgierskich, którzy dziesiątki lat cierpieli w fa-
szystowskich więzieniach. W walce przeciwko krwawej dyktaturze Horthy'ego Węgierska Partia Komunistyczna wychowała masy i stworzyła zahartowane kadry. To ona stanęła na czele ruchu oporu przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego sługom, a od pierwszego dnia wolności, uzyskanej dzięki historycznym zwycięstwom Armii Czerwonej, ona właśnie była główną siłą budującą nowe Węgry, wolne, niepodległe i demokratyczne.

Tradycja rewolucyjnej walki prowadzonej przez partię komunistyczną i jej wielki dorobek ideologiczny, opierający się na bezcennym doświadczeniu Wielkiej Rewolucji Listopadowej i wskazaniami genialnych wodzów międzynarodowego proletariatu — Lenina i Stalina, była tą siłą, która doprowadziła do zjednoczenia węgierskich partii robotniczych. Ta tradycja i ten wielki dorobek stanowią rękojmię, że zjednoczona partia poprowadzi masy pracujące Węgier do zwycięstwa socjalizmu.

Zjednoczenie obu partii robotniczych w Węgierską Partię Pracujących, opartą na zasadach marksizmu-leninizmu, stworzyło mocną podstawę dla dalszego rozwoju demokracji na Węgrzech i wzmocniło dążenie do jedności klasy robotniczej w innych krajach.

Węgry Ludowe stanowią dzisiaj ważny odcinek obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, walczącego o niepodległość narodów i pokój światowy.

W imieniu polskiej klasy robotniczej przesyłamy Wam serdeczne życzenia pomyślności w Waszym zwycięskim marszu ku socjalizmowi.

Generalny Sekretarz KC PPR

(—) BOLESŁAW BIERUT

Memorandum francuskie w sprawie zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. — Jak komunikuje francuski ministerstwo spraw wewnętrznych, memorandum francuskie w sprawie kontroli Zagłębia Ruhry zostało wręczone już w sobotę sekretarzowi stanu USA Marshallowi i przedstawicielowi Wielkiej Brytanii Mc Neilowi.

Plan roczny wykonany

Przemysł włókien lkowych nie pozostaje w tyle

Przemysł włókien lkowych produkujący tkaniny z surowców krajowych — lnu i konopi — oraz z importowanej juty nie pozostaje w tyle za innymi branżami przemysłu włókienniczego.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 18 w Wałbrzychu zameldowały o wykonaniu planu rocznego w dniu 15 listopada w produkcji tkanin. Co się tyczy pozostałych artykułów, to plan wytwórczy został wykonany jeszcze wcześniej, tak że w dniu 15 listopada fabryka osiągnęła już 102 proc. planu produkcji przed, i 116 proc. w produkcji nici.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 17 w Chelmsku Śląskim (Dolny Śląsk), wykonały plan roczny jeszcze w dniu 12 listopada.

P. Z. Przem. Lniarskiego „Lenko” w Bielsku, jedno z największych przedsiębiorstw tego typu w Polsce wykonały plan roczny w produkcji tkanin w dniu 18 listopada.

Przedsiębiorstwo wykonało dnia 18 listopada swój plan roczny już w 105,7 proc., a oddział tkanin technicznych w 122 proc.

Należy podkreślić, że głównym odbiorcą tkanin technicznych jest przemysł węglowy (transportowy) i samochodowy.

750 milionów zł na Wspólny Dom

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Centralny Komitet Budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, wpłaty na Fundusz Budowy Wspólnego Domu wyraziły się w dniu 20 października sumą — 751.466.948 zł.

W zbiorce przoduje nadal województwo śląsko-dąbrowskie, które zebrało ok. 112 mi-

lionów zł. Województwo wrocławskie zebrało 77,5 mil. zł, miasto Warszawa ok. 76 mil. zł., woj. poznańskie ok. 53 mil. zł. i woj. szczecińskie 47 mil. zł. Dalsze miejsca zajmują woj.: bydgoskie, krakowskie, małopolskie, łódzkie, warszawskie, kieleckie, lubelskie, olsztyńskie, rzeszowskie i białostockie.

Oreǳie Greckiej Partii Komunistycznej

do narodu greckiego — z okazji 30-tej rocznicy istnienia KPG

PARYŻ (PAP). Rozgłoszła Wolnej Grecji opublikowała oreǳie Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej, skierowane do narodu z okazji 30 rocznicy istnienia partii.

Przypomniałszy bohaterskie walki ludu greckiego z komunistami na czele przeciwko zdradcom narodu, oreǳie wzywa do wzmoczenia tej walki, której celem jest całkowite wyzwolenie kraju spod terroru faszystowskiego oraz interwencji anglo-amerykańskiej.

Grecka Partia Komunistyczna apeluje do żołnierzy, zmuszonych przez reżim ateński do walki bratobójczej, ażeby przeszli do szeregu demokratycznych, pamiętając, o tym, że cały naród grecki znajduje się w obliczu wspólnego wroga, jakim jest rodzimy faszizm i imperializm anglosaski.

Wynikiem połączenia się wszystkich demokratycznych żywiołów greckich oraz braterskiej współpracy pomiędzy partiami lewicowymi, będzie ostateczne wyzwolenie kraju i ustanowienie demokracji ludowej.

Oreǳie zapewnia, że pomimo trudno-

ści, jakie demokraci greccy będą musieli jeszcze przezwyciężyć, obecna walka, pełna poświęceń całego ludu, zakończy się jego triumfem. Gwarantując zwycięstwa dają bohaterzy żołnierze generała Marko-

sa i lud grecki, zdecydowany nie ugiąć się przed żadnym terrorem. Oreǳie stwierdza w zakończeniu, że Grecja będzie wolna i niepodległa, zaprzyjaźniona i współpracująca z krajami demokracji ludowej.

Manifestacje w Brukseli

na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

BRUKSELA (PAP). — W Brukseli odbyła się wielka manifestacja komunistów belgijskich, w której wzięło udział ponad 30 tysięcy osób. Manifestacja zorganizowana została z okazji rocznicy śmierci założyciela Belgijskiej Partii Komunistycznej — Jacquemotte'a, która w bieżącym roku zbiega się z otwarciem Domu Prasy Komunistycznej. Uczestnicy manifestacji, na czele których znajdowali się przywódcy Belgijskiej Partii Komunistycznej oraz poseł komunistyczny w parlamencie francuskim — Marcel Cachin — przeszli głównymi ulicami Brukseli, demonstrując przeciwko polityce rządu belgijskiego i planowi Marshalla, oraz wzywając do poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

czestnicy manifestacji, na czele których znajdowali się przywódcy Belgijskiej Partii Komunistycznej oraz poseł komunistyczny w parlamencie francuskim — Marcel Cachin — przeszli głównymi ulicami Brukseli, demonstrując przeciwko polityce rządu belgijskiego i planowi Marshalla, oraz wzywając do poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

W kilku wierszach

(—) Po kilkudniowym odpoczynku na Florydzie prezydent Truman powrócił w niedzielę wieczorem do Waszyngtonu.

(—) Władze fińskie zarządziły wypuszczenie na wolność zbrodniarzy wojennych Tannera i Linkomies, którzy skazani zostali w roku 1946 na kary długoterminowego więzienia, jako odpowiedzialni za przystąpienie Finlandii do wojny z ZSRR.

(—) Z Bombaju donoszą, że nad miastem przeszedł huragan, który wyrządził wielkie szkody. Całe miasto pozbawione jest elektryczności, nie funkcjonują również telefony i stacje radiowe.

(—) Z Montevideo donoszą, że postępowo organizacje Urugwaju zwołują zebrania pod hasłem walki o trwałą pokój i walki przeciwko imperializmowi. Zebrania takie i wiece odbyły się w stolicy Urugwaju — Montevideo, oraz w większych miastach prowincjonalnych.

Pismo Henry Wallace'a do Trumana

z wezwaniem do zmiany polityki zagranicznej USA - inspirowanej przez Marshalla

NOWY JORK (PAP). Amerykańska Partia Pracy opublikowała pismo Wallace'a do Trumana wzywające prezydenta USA do zre-

widowania stanowiska Marshalla w sprawie uregulowania problemu berlińskiego. Wallace podkreśla, że propozycje Evatta i Trygve

Lie są wynikiem tego, że ONZ okazała się niezdolna do rozwiązania sprawy berlińskiej. Odpowiedź Marshalla natomiast oznacza, że sprawa berlińska ma wrócić na forum Rady Bezpieczeństwa, która okazała się niezdolna do rozwiązania tego zagadnienia.

Wallace stwierdza w dalszym ciągu, że Rosmowy bezpośrednie proponowane przez Evatta i Trygve Lie mogły by doprowadzić do porozumienia w sprawie Berlina. Wallace przypomina, że zamiar wysłania Vinsona do Moskwy miał właśnie na celu nawiązanie rozmów bezpośrednich, które zostały ostatnią odpowiedzią rządu amerykańskiego na propozycje Evatta i Trygve Lie stoperdowane.

Obecne stanowisko delegacji amerykańskiej w ONZ wskazuje na niechęć uregulowania pokojowego sprawy Berlina.

Zwracając się do Trumana Wallace oświadczył, że obecnie prezydent Ameryki powinien zrobić zdecydowany krok w celu utrzymania pokoju. Oznaczałoby to dla Ameryki oszczędzenie olbrzymich wydatków na broń, będących haraczem opłacanym przez obywateli amerykańskich, z powodu niechęci kół kierowniczych rządu amerykańskiego do bezpośrednich rozmów oraz pokojowego załatwienia sprawy berlińskiej.

Strajk szoferów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Zastrajkowało tu w poniedziałek 3.500 szoferów samochodów ciężarowych, co zahamowało transport towarów z dworców nowojorskich. Strajk wybuchł wobec odmowy miejscowego oddziału AFL wystąpienia na rzecz postulatów szoferów w sprawie podwyżki płac i obciążenia przedsiębiorców kosztami ubezpieczeń społecznych.

Starcia w rejonie Negev

TEL-AVIV (PAP.). — Rzecznik Izraela oświadczył, że w południowej części pustyni Negev egipskie wojska zaatakowały stanowiska żydowskie. Obserwatorzy ONZ zostali o tym fakcie powiadomieni i mają zająć się zbadaniem tej sprawy.

Przyrost ludności w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Organ Akademii Nauk ZSRR „Zagadnienia gospodarcze” stwierdza, że przyrost ludności w Związku Radzieckim jest prawie dwukrotnie wyższy, niż w kapitalistycznych państwach Europy. W ciągu ostatnich 12 lat przed wojną średni przyrost w Związku Radzieckim wynosił 1,23 proc. rocznie, a w innych krajach europejskich 0,67 proc.

Procent dzieci i młodzieży poniżej lat 19 jest w Związku Radzieckim o prawie 50 proc. wyższy, niż w innych krajach świata.

Walki w Macedonii

PARYŻ (PAP). Rozgłoszła Wolnej Grecji podaje komunikat armii demokratycznej stwierdzający, że oddziały tej armii operujące w środkowej Macedonii, zajęły dalszych 26 miejscowości. Po ostrej walce wkroczone m. in. do Dafni.

Kopalniom brytyjskim grozi zamknięcie

Artur Horner o katastrofalnej sytuacji angielskich kopalń węgla

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Brytyjskiego Związku Górników Arthur Horner, przemawiając po raz pierwszy od czasu swego powrotu z Francji na wiecu publicznym Brytyjskiej Partii Komunistycznej stwierdził, że mimo ciągłych apelów rządu brytyjskiego o podniesienie produkcji węgla, celu tego nie da się zrealizować tak długo, dopóki wszystkie kopalnie brytyjskie nie zostaną unowocześnione. Górnik brytyjski — oświadczył Horner — rozwija maksimum wysiłków, a jeśli nie może zdobyć się na większą wydajność pracy pochodzi to stąd, że byli właściciele kopalń węgla w ciągu ostatnich 30 lat nie zastosowali żadnych nowych urządzeń technicznych. Z drugiej strony podczas wojny rząd dążył do tego, by uzyskać doraźny wzrost produkcji węgla. Pracowano więc tylko w najbogatszych sz-

bach, rujnując przez to mniej wydajne szyby, w których nie można dziś podjąć dalszego wydobywania węgla.

Zdaniem Hornera, ta zabójcza gospodarka w górnictwie brytyjskim może doprowadzić do zupełnego zamknięcia wielu kopalń w południowej Walii, jak również w północnej

Anglii, gdyż dalsza produkcja tych kopalń nie opłaca się. Oświadczenie sekretarza generalnego Związku Górników jest odpowiedzią na insynuację rządu, który wylączną winę za niedostateczny poziom produkcji węgla w Wielkiej Brytanii składa na górników.

Niejasna sytuacja w Venezueli

Pogłoski o uwięzieniu prezydenta Gallegosa przez powstańców

PARYŻ (PAP). — W depeszy z Buenos Aires agencja France Presse notuje pogłoski, jakoby prezydent Wenezueli Gallegos został aresztowany. Z drugiej strony korespondent tejże agencji w Caracas podaje oświadczenie tamtejszych władz, że pogłoski te są nie-

prawdziwe i że prezydent pełni normalnie swe funkcje. Według korespondenta, prezydent Gallegos „umiał opanować sytuację”, nie wiadomo jednak dotychczas, jakie konkretne wydarzenia podłągnęły za sobą konieczność interwencji prezydenta.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Dyrektor Glück zwolnił właśnie ze swojego ascisku dłoń Krystynę, pożegnanie więc dobiegało już końca.

— Dobranoc!

— Dobranoc!

— Proszę być koniecznie u doktora Lubieńskiego!

Nie odpowiadała. Stała prawie nieruchomo w jednym i tym samym miejscu nawet jeszcze wtedy, gdy Glück przeszedł na drugą stronę ulicy i wskoczył do ruszającego już z przystanku tramwaju. Znaczną jeszcze chwilę patrzyła za pędzącym po szynach wozem, nim ruszyła do domu. Mógł teraz podejść do niej, ale nie miał siły, czy może po prostu tchórzł przed spotkaniem się z prawdą życia — nie wiedział. Usprawiedliwiał się sam przed sobą tym, że Krystyna łatwo mogła posądzić go o śledzenie jej kroków, co byłoby niewątpliwie prawdziwą kompromitacją. Przeszedł więc na drugą stronę ulicy Radwańskiej, skąd liczne lampy uliczne pozwalały widzieć Krystynę aż do bramy do mu, w którym mieszkała z matką. Szła teraz szybko raz po raz spoglądając na ręczny zegarek, jakby tych kilka chwil, które dzieliły ją od spotkania z panią Jelowicką, odgrywały jakąkolwiek rolę. Czy może uciekała od przeżytych chwil z Glückem? Co znaczył ten pośpiech? Właśnie.

Tak to było! Spojrzał jeszcze raz na mury fabryki Rosenthala. Rozmyślając nie ruszał się z miejsca, do chodnika przed oświetlonymi oknami gabinetu niezjącego dyrektora Glücka przykuła go siła minionej miłości i minionej nienawiści. Przez tych kilka dni dramatycznych przeżyć wy paliło się wszystko do szczytu. Czy istotnie? Tak przynajmniej sądził w tej chwili.

Portier Hirsch wychylił się z dyżurki i widząc stojącego w cieniu latarni Andrzeja powiedział do kogoś wewnątrz bramy: — Jest jeszcze, oczywiście.

Dlaczego tak powiedział, co było w tym, że tu stał i przypominał sobie przeszłość, oczywiście? Nie dała mu nawet zebrać myśli, aby uporządkować je w logiczną całość. Jeszcze raz rzucił wzrokiem na żółte story i ruszył. Do domu? Nie! W ślad za widzami.

Te momenty w upale pachnącego zielenią i rosą wieczoru bardziej przerażały Andrzeja od fal nagłego rozgwaru. Uciekł na drugą stronę jezdnii, aby być możliwie najdalej od lipowej alei i szybkim krokiem dotarł do ulicy Radwańskiej. Przez otwarte szerokie okna parterowych mieszkań widać było, jak dzieciarnia szykowała się już do nocnego spoczynku. Tym tłumaczyło się opustoszenie jezdnii i jej licznych zakamarków, w dzień pełnych ruchliwej i krzykliwej zawsze dziatwy. Mógł

włec iść swobodnie bez obawy potknięcia się o przechodniów, pogrążony w rozmyślności. Kiedyś na tej samej ulicy tak gruntownie zatracił się w myślach, że dopiero, gdy wyrznął głowę w słup latarni, przypomniał sobie, na jakim znajduje się świecie. Dlatego też może i dziś szedł kierowany instynktem tuż pod murem kamienic, aby nie zetknął się z żadną na drodze stojącą przeszkodą. Ostrożność ta była bardzo usprawiedliwiona, nie mógł się bowiem opędzić natrętnym myślom i zapadał tak gruntownie w świat snujących się jak film obrazów, że zmysły traciły prawie całą ostrość i nie podawały świadomości żadnych sygnałów ostrzegawczych. Tak doszedł, a nawet przeszedł nieco poza dom, w którym mieszkała Krystyna i musiał się kilkanaście kroków cofnąć do tyłu. Stał wreszcie naprzeciw okna jej mieszkania i spojrzął. Na tle kremowych firanek bardzo wyraźnie rysowała się jej sylweta, a że Andrzej znał dokładnie rozmieszczenie mebli, wiedział z ruchów cienia, że usiadła na otomanie i że ten drugi cień to matka, usługująca przy kolacji. Och, widok ten nie był mu tak całkowicie obojętny, jak to zamierzał sobie wmówić! Za dużo odczuł wzruszenia. Iść może do nich na górę i jak to czynił dawniej, usiąść przy niej na tej samej otomanie, a potem, gdy kolacja dobiegnie końca zaciłować się z Krystyną do nieprzytomności. Andrzej przekroczył ściek i kilka niezdeterminowanych kroków postawił na bruku jezdnii. Nie, nie pójdzie! Ma na dzisiaj dość emocji i nerwowych, ciężkich przeżyć, aby znaleźć w sobie dalsze jeszcze siły na niemniej wy-

czepujące spotkanie z Krystyną. Cofnął się do poprzedniej pożytki, ale nie poszedł jeszcze do domu, zastanawiał się. Nie znał przecież jej tak dokładnie, jak to kiedyś sądził. Ten cień jedzącej kolację dziewczyny nie otwierał już tego samego człowieka, którego kochał tak bardzo, że aż zdecydował się na popełnienie zbrodni. To mógł być teraz cień kogoś najzupełniej obcego. Czyż już przystąpienie do pulkownikiem Konopką nie powinna była otworzyć mu oczu na nowe widzenie Krystyny. Już prze cień wtedy okazało się, że jej nie znał, choć prawie od dziecka przebywali z sobą razem. Może właśnie dlatego. Wzrastanie dwojga ludzi w tym samym środowisku często o wiele dokładniej nie pozwala im na poznanie wzajemne swych charakterów niż najdalsza odległość. Gdy dzieci przebywają ze sobą codziennie, nie widzą przedeć narastających z każdym dniem tych milimetrów ich wzrostu, które składają się następnym na całe centymetry, wreszcie na ich dziesiątki, aż tworzy się całkowita dojrzałość fizjologiczna, idąca już w znaczniejsze jednostki miary. Jeśli tak dzieje się z spostrzeganiem zjawisk czysto fizycznych, co musi się dopiero dzieć z poznanianiem charakterów. Dwoje dzieci wzrastając obok siebie przez kilkanaście lat prawie nieuświadamia sobie przekształcającego ich procesu, aż ze zdumieniem stwierdzają nagle, że są już dorosłymi. Tak samo jest z psychiką człowieka, rozwija się i kształtuje niepostrzeżenie do pewnego momentu, w którym stwierdzamy często nawet z przerażeniem, że jest taka a nie inna. d. c. n.

Reforma bankowości i sprawa kredytów dla małych i średniorolnych chłopów

Banki odgrywały dziś w Polsce odmienną rolę, niż przed wojną. Wówczas były to prywatne instytucje kapitalistyczne, działające w interesie kapitalistów. Obecnie na skutek unarodowienia banków zmieniły się ich funkcje. Dzisiaj banki finansują masę plany gospodarcze i inwestycyjne, sprawują kontrolę nad przemysłem od strony finansowej wykonania planu, udzielają kredytów w myśl zleceń państwa itd.

Banki przekształciły się w ośrodki, podporządkowane polityce państwa ludowego. Reprezentują one, nie jak dawniej interes kapitalistów, a interes klasy robotniczej i mas ludowych. Są też u nas banki spółdzielcze, komunalne itd. Ale i te są podporządkowane planom gospodarczym państwa.

Zasadnicza zmiana polityczna, która zaszła w sytuacji banków, musiała również pociągnąć za sobą zmiany w ich strukturze organizacyjnej. Wyraz temu dał ostatni dekret o reformie bankowej, który wszedł w życie z dniem 12 listopada 1948 r.

Dekret ten redukuje dotychczasową liczbę banków do 6-ciu, przy czym każdy bank ma swoją określoną funkcję do spełnienia. Narodowy Bank Polski, jako bank centralny, powołany jest do regulowania obiegu pieniężnego i kredytu, oraz do przeprowadzania rozrachunków pieniężnych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Bank Inwestycyjny koncentruje środki obrotowe na inwestycje, finansuje je i sprawuje kontrolę. Podobnie ściśle określone są funkcje i teren działania Banku Rolnego, Banku Komunalnego, Banku Rzemiosła i Handlu itd.

Największą zmianą, którą dekret o bankach wprowadził w życie, to powołanie w każdej, albo w kilku gminach wiejskich — Gminnej Kasy Spółdzielczej. Zadaniem kasy gminnej jest obsługa potrzeb małych i średniorolnych chłopów. Kasa będzie prowadziła rozrachunki z przemysłem i spółdzielniami za dostarczone przez chłopów buraki cukrowe, len, ziemniaki, mleko, warzywa, owoce itd. Będzie ona udzielała pożyczek niesamozłomnym chłopom na zakup trzody chlewnej, doborowego ziarna, nawozu, pasz, na rozszerzenie hodowli bydła i podobne cele. Przy każdej gminnej kasie spółdzielczej działać będzie społeczna komisja kredytowa. Składać się ona winna z małych i średniorolnych chłopów, ludzi miejscowych, orientujących się w potrzebach gromady i znających sytuację materialną poszczególnych gospodarzy.

Znaczenie reformy bankowej, zwłaszcza w

odniesieniu do wsi, jest wielkie. Zbliży ona bezpośrednio nasz aparat finansowy do małych i średniorolnych chłopów. Chłop będzie mógł bezpośrednio, na miejscu, albo w sąsiedniej gminie skutecznie rozmatle wpłaty, lub zaciągać pożyczki. Zaoszczędzi to mu wiele czasu i kosztów na dalekie wyjazdy, na które mógł sobie pozwolić jedynie bogacz wiejski. Fakt ten oraz uproszczenia, wprowadzone ostatnio w sprawie żyra na wksłach (potrzebne jest tylko jedno żyro i osoba tą może być członek rodziny) uwolnią w znacznym stopniu biedotę wiejską od wyzysku bogacza.

Utworzenie rozgąszonej sieci instytucji kredytowych po wsiach, jest wielkim wydarzeniem politycznym w naszym życiu. Jest ono realizacją uchwał sierpniowego Plenum KC naszej partii w dziedzinie polityki rol-

Przegląd prasowy związkowej

Zamachy reakcyjnych związkowców angielskich na S.F.Zw.Zw

Ostatni numer tygodnika KCZZ „Związkowiec” poświęca wiele miejsca aktualnemu zagadnieniu: **Jedności światowego ruchu zawodowego**. W artykule na ten temat przewodzi naczelnemu KCZZ, tow. Witaszewskiemu, cytamy między innymi:

„Znane są już powszechnie próby użycia Światowej Federacji Związków Zawodowych do forsowania planu Marshalla oraz intrygi Deakina w sprawie zwolnienia Wydziału Wykonawczego celem rozpatrzenia tego planu. Gdy zaś ustulowania te chybiły celu, wytoczono przeciwko sekretarzowi generalnemu SFZZ tow. Saillanto wi zarzut zbytelnego zajmowania się kwestiami politycznymi z rzekomą szkodą dla spraw ekonomicznych. Tak, jakby plan Marshalla nie był też typową sprawą ekonomiczną”.

W dalszym ciągu tow. Witaszewski daje odpowiedź na pytanie, w czym interesie reakcyjni związkowcy angielscy postanowili

nej, oraz stanowi jedną z nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wiąże ono bowiem masę biedoty i średniaków z klasą robotniczą i państwem ludowym, ułatwia im walkę z wyzyskiem bogacza i przyczynia się do wyzwolenia go od ogółu chłopskiego.

Na naszych partyjnych organizacjach wiejskich leży w związku z tą nową sytuacją duża odpowiedzialność. Winny one dopilnować, aby gminne kasy spółdzielcze dokonywały sprawnie i bez opóźnień rozmaitych wypłat i należności, aby polityka kredytowa kas odpowiadała intencjom rządu, tzn., żeby kredyty otrzymał mały i średniorolny chłop, a nie bogacz. W tym celu nasze organizacje partyjne winny wykazać maksimum troski w doborze ludzi do społecznych komisji kredytowych przy kasach, zarówno od strony składu socjalnego, jak i od strony ich kwalifikacji moralnych. Muszą to być ludzie uświadomieni, rozumni i uczciwi, zdający sobie dokładnie sprawę z zadań tych kas i odpowiedzialności za ich sprawne funkcjonowanie.

Jerzy Nawrot

ostatnio zażądać zayieszenia działalności SFZZ.

„Jasne jest — pisze tow. Witaszewski — że postępują oni na rozkaz imperialistycznych mocodawców, aby rozbić Federację. Albowiem SFZZ mobilizuje masę pracującą ce dla dzieła pokoju. Albowiem siły postępowe stanowią w Federacji większość i nie pozwalają przekształcić tej organizacji w narzędzie polityki imperialistycznej”.

Klasa robotnicza Polski wie, że sprawa Jedności SFZZ jest jej sprawą. Rzesze robotnicze niejednokrotnie zadokumentowały solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym. Ostatnim dowodem tego jest odezwa górników polskich do górników brytyjskich, wysłana przez II Walny Zjazd Górników. Górniczy polscy apelują do górników brytyjskich, by przeciwstawili się próbom rozbięcia SFZZ. Pełny tekst odezwy znajdujemy również w ostatnim numerze „Związkowca”.

(m. z.)

Popieczniku dziedzićow muszq odejść

Krótkie dzieje pana Stanisława Brzezińskiego z Nakielnicy

Należy obiektywnie stwierdzić, że pan Stanisław Brzeziński, administrator majątku Związku Samopomocy Chłopskiej w Nakielnicy — panem nie był — raczej panom służył i to sporo lat. Służył przez 23 lata bielnemu dziedzińcowi obecnego majątku w Nakielnicy — niemieckiemu dziedzińcowi, Zeichertowi. Służył widocznie wiernie bo dziedzie Zeichert podczas okupacji własnym staraniem wyciągnął Polaka Brzezińskiego z niewoli i zatrudniał go nadal w charakterze karbowego w swoim majątku. Karbowy Polak w majątku niemieckim mógł spełnić pozytywną rolę — mógł stać się podporą dla wszystkich pracujących tam Polaków. Nie po to jednak dziedzie Zeichert wyciągnął swego wiernego pracownika z obozu niemieckiego. Nie zawiódł się też na nim, Karbowy Brzeziński podczas okupacji wiernie strzegł mienia swego pana.

„Robonicy rąbałi drzewo — opowiada tow. Mrowiński obecny wójt — a gdy znalazło się kilka kawałków drzewa za bramą, to pan Brzeziński oskarżał nas przed Zeichertem, że specjalnie je wyrzucamy. Inny towarzyszy opowiada, jak to jednego robotnika za rzekę ma kraździe indyka przytroczono za karę do konia. Opowiada się o niezrealizowanych kartkach żywnościowych dla robotników folwarczych — to klika p. Brzezińskiego kradła je dla siebie.

Ale historia nie kończy się na czasach okupacji.

Po wyzwoleniu, w wielkiej gorączce pracy, administratorem majątku został pan Stanisław Brzeziński, jedyny pracownik z wykształceniem średnim. Wyzyskał swe możliwości, by okazać wdzięczność państwu Zeichertom.

Pani Zeichertowa, była dziedzińca tego majątku, została tam sekretarką. Przyjął ją szlachcic Karkowski, który pełnił początkowo funkcję administratora, a poecił i gorąco poparł pan Brzeziński. Siedzi sobie więc Zeichertowa w majątku i żywi w sercu nadzieję, że to się przecież kiedyś odmieńi. Pan Zeichert także przy gorącym poparciu Brzezińskiego, jest administratorem majątku Aleksandrowa, który znajduje się o kilka kilometrów od Nakielnicy.

I długi panoszyłaby się w majątku rodzin ka Zeichertów i ich wierny sługa Brzeziński, gdyby temu ostatniemu nie wpadła nierozsędna myśl do głowy, aby wstąpić do PPR. W kwietniu 1947 roku został członkiem naszej Partii. Oczywiście nie czuł się w obowiązku zmienić tryb życia: pije nadal dzień po dniu, przyjaźni się z Zeichertami, uważa ich za swoich najbliższych, a swoich towarzyszy partyjnych, robotników majątku, którzy po starciu się go boją, traktuje także po starciu.

Kres temu położyły uchwały KC — naszej partii o oczyszczeniu organizacji partyjnej z elementów klasowo obcych i przypadkowych,

„Przeprowadzenie wielkiej kampanii oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego będzie na najbliższy okres centralnym zadaniem partii” — powiedział tow. Minc.

Sprawa Brzezińskiego Stanisława została rozpatrzona na kole partyjnym majątku Nakielnicy. Brzeziński, przyjaciel dziedzińców, pijak nałogowy, nie może być nadal członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Tak wypowiedziało się kole i Brzeziński został usunięty z szeregów partyjnych.

Brzeziński na zebraniu odstąpił przyłbice. Na pytanie — dlaczego tolerował tak długo była dziedzińca Zeichertową na stanowisku sekretarki, dlaczego poparł kandydaturę jej męża na stanowisko administratora majątku

państwowego — odpowiedział krótko: „To są porządni ludzie...”

Odpowiedział mu na to tow. Klimczak, robotnik folwarczny, długoletni pastuch pana Zeicherta:

„Nie prawda — Zeichert był nieponiem jakich mało. Ja byłem pastuchem 40-tu krów — od świtu harowałem. Podczas okupacji sam Zeichert gnał mnie do roboty, a bił, a wymyślał. Raz nawet chwycił mnie za gardziel i mało co nie udusił — taka była to dobroć niemieckiego dziedzińca”.

Na szczęście w Polsce Ludowej miarodajny jest głos pastucha i słyszą go w Warszawie. Panowie Brzezińscy i Spółka muszq odejść.

Barbara Beauf

Ku realizacji zobowiązań przedkongresowych

18 listopada kontynuował przemysł bawelniany wielką kampanię o przedterminowe wykonanie planu rocznego.

PZPB Nr 3 zrealizowały już część swych zobowiązań przedkongresowych i uzyskały tego dnia w przedzalni średnioprzednej 110

Czytelnicy piszq

Dopomóżmy strajkującym towarzyszom we Francji

28 lat pracuję już w przemyśle włókienniczym i doskonale jeszcze pamiętam rządy sanacyjne i fabrykanckie.

Ale gdy czytamy o tym co się dzieje teraz we Francji, to ciągle na nowo przypominam mi się strajk, który przeżywałem w 1937 r. w fabryce Haeblera.

Strajk ten zaczęliśmy 20 stycznia a zakończyliśmy go zwycięsko 7 maja. Ponad sto dni okupowaliśmy fabrykę i nie bacząc na szkodę panu fabrykanta, który zimą zamknął dopływ pary do sal i chciał żebyśmy zamarzli, nie bojąc się policji. I jeżeli udało się nam wtedy ten strajk zakończyć zwycięstwem, to zawdzięczamy to przede wszystkim solidarności klasy robotniczej Łodzi i całego kraju. Klasa robotnicza na wezwanie Komunistycznej Partii Polskiej i związków zawodowych pomogła nam wówczas przetrwać w walce i zwyciężyć. Ale i po zwycięstwie dwa tylko dni w tygodniu pracowaliśmy u Haeblera. A chyba możecie sobie wyobrazić co to znaczyło pracować tylko dwa dni w tygodniu, zwłaszcza dla nas, którzy byliśmy wyczerpani naszym długotrwałym strajkiem. Ale mimo wszystko zwycięstwo było nasze. Dziś w Polsce pracujemy dla siebie, nie dla panów Haeblerów. Ale górniczy francuscy znajdują się w podobnej sytuacji, w jakiej my byliśmy 11 lat temu.

Czyż nie jest naszym elementarnym obowiązkiem dopomóc towarzyszom francuskim,

tak jak nam kiedyś dopomogli nasi towarzysze.

Składam w Redakcji „Głosu Robotniczego” 1000 zł na rzecz strajkujących górników we Francji, aby im choć w ten skromny sposób dopomóc do wytrwania i do osiągnięcia zwycięstwa, które stało się już naszym udziałem.

Jadwiga Włodarska

PZPB Nr 2

Przemysł wełniany we współzawodnictwie PZPW Nr 6 wciąż na czele

19 listopada we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle wełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły znowu PZPW Nr 6, które wykonały plan dzienny w 148 proc. Dobre wyniki uzyskały również PZPW Nr 4, które wykonały plan w 121 proc. i PZPW Nr 5 (108 proc.).

PZPW Nr 1 wykonały plan dzienny z nadwyżką w tkalni (117 proc.) i w wykończalni (104 proc.). Natomiast przedzalnia osiągnęła tylko 94 proc. Załoga PZPW Nr 2 wypełniła swe zadanie dziennie ze znaczną nadwyżką w przedzalni (139 proc.). W tkalni plan wykonano w 102 proc.

PZPW Nr 3 wykonały zaś plan w przedzalni w 173 proc., a w tkalni tylko w 97 proc. PZPW Nr 35 poczęły już wykonywać plan

To i owo Mąż opatrnościowy

Ładny kawałek czasu minął, jak się po raz pierwszy natknąłem na tego zasłużonego obywatela. Ot, pamiętam, przyszedłem kiedyś do Redakcji w tzw. ostatniej chwili przed wysianiem numeru „Głosu” do drukarni, a tu jęgomość jakiś dość natarczywie mnie zaczepia.

— Komunikat — powiada — przyniosłem, na jutro, do waszej gazety.

— To będzie trochę gorzej — mruknąłem. — Już bardzo późno, numer właśnie do drukarni wysyłamy...

— Rozumiem — rzecze na to interesant — ale to, co ja przyniosłem, jest naprawdę ważne tudzież niecierpiące zwłoki.

Ano, biorę tedy do ręki naprawdę ważny tudzież niecierpiący zwłoki komunikat i czytuję: tak i tak, takie i takie stowarzyszonko zawiadamia, że dnia tego i tego odbyło się takie i takie zebranie pod przewodnictwem prezesa K., że prezes K. przemawiał, że prezes K. powiedział to i to, że na wniosek prezesa K., że z inicjatywy prezesa K., że dzięki prezesowi K. i że wskutek prezesa K. ...

— Ho, ho — mówię zdziwiony. — Ten cały komunikat to jedna wielka deklamacja poświęcona prezesowi. Że to, że tamto, a o samej działalności stowarzyszenia — ni be ni me. Czyżby praca waszej znacznej korporacji polegała wyłącznie na wystawianiu laurów prezesowi K.?

— Laurek? — oburzył się jęgomość. — Nic podobnego. Proste stwierdzenie faktu: to człowiek opatrnościowy.

Co prawda, dotąd nie jestem najlepszego zdania ani o stowarzyszeniu, którego obywatel K. jest prezesem, ani o samym prezesie K., ale komunikat się zamieściło. Oczywiście, po dokonaniu skrótów. Treść cała po tej operacji do kilku raptem wierszy się ograniczyła.

Na drugi dzień miałem z tego powodu dłuższą przepawę z dostawcą komunikatu.

— Powycinaliście wszystko — zauważył z goryczą.

— Wszystko? — odparłem. — Nic podobnego. Tylko frazesy.

Jęgomość westchnął, podrapał się w głowę i dobył arkusz papieru. Znowu o prezesie K. Ze zainicjował, że wszczął, że przemawiał, że zainaugurował itd.

— Bójcie się Boga! — zawołałem przerażony. — Przecież to kubek w kubek to samo, co było we wczorajszym komunikacie? — Tak — odparł z dumą interesant — ale dotyczy innej organizacji, której obywatel K. jest prezesem.

Od tego czasu właściwie nie mam chwili spokoju. Ciągłe jakiś komunikacik, zawiadomienie, depesza, w której prezes K. wita Kongres Intelektualistów, pozdrawia Polską Akademię Umiejętności, wysyła petycję do ONZ, naturalnie, w swoim imieniu itp.

— Wiesz pan co — westchnąłem wczoraj, zmęczony nową porcją elaboratów o prezesie K. — Chciałbym poznać osobiście tego opatrnościowego męża?

— To wcale nie jest takie trudne — uśmiechnął się uprzejmie jęgomość — JA JESTEM PREZESEM K.

Zadziwiający człowiek! Tylko jedno mnie niepokoi: jaką ilość materiału „informacyjnego” o sobie przyniesie z okazji imienin lub jubileuszu „urzędowania” prezesa K.? Co prawda, tak hojnie gospodaruje laurkami na codzień, że na uroczystszą okazję pewnie niewiele mu pozostanie...

E. Tam.

„Czarna passa“ amerykańskiego imperializmu

Chińska reakcja w wojennym odwrocie — Porażki monarcho-faszystów w Grecji — Bizońskie fermenty — Nieugięta walka mas pracujących Francji — Nieporozumienia w lonie „zachodniej demokracji“

Prasa amerykańska, pisząc o ostatnich wypadkach w Azji i Europie, nazywa je „czarną passą polityki amerykańskiej“.

CHINSKI FILAR tzw. „demokracji zachodniej“ kruszy się i chwieje w sposób katastrofalny. Armia Ludowa, zajmując Mandżurję zagraża dwóm największym miastom Chin północnych — Pekinowi i Tientsinowi; jednocześnie inne oddziały wojsk demokratycznych zbliżają się do Nankinu, by wykuczyć stamtąd Czang-Kai-Szeka i jego klikę. W obozie anglosaskich protektorów chińskiego „fuehrera“ — popłoch, lament i zgrzytanie zębów. 5 miliardów dolarów rzucono bez sensu i skutku na komintangowski śmietnik — jest czego żałować i o co się martwić.

Nie lepiej idą sprawy imperialistów amerykańskich w umęczonej wojną domową GRECJI. Dwa miesiące temu prasa reżimu ateńskiego i jego sprzymierzeńcy otrabiali „pogrom“ ludowych wojsk Markosa i swoje własne zwycięstwo. Dziś trąbi się znów, ale do odwrotu: na szczytach Grammos, gdzie rzekomo rozbita została wojska ludowa, powiewają znowu sztandary wolnej Grecji — w zachodniej Macedonii, Tracji, Tessalii gen. Markos zadaje monarcho-faszystom klęskę po klęsce; na Peloponezie rząd ateński zmuszony był ogłosić stan wojenny — po czym podał się do dymisji, nie mogąc — mimo pomocy amerykańskiej wybrnąć z trudności militarnych, politycznych i gospodarczych.

WE FRANCJI, ku której mącielię pokonku wyciągają żarłocznie swe macki, już prawie dwa miesiące trwa bohaterki strajk górników, walczących o chleb i wolność. Nie pomagają krwawe represje „socialistycznego“ Mocha, nie pomagają ani rozbijackie manewry reakcji francuskiej, ani gazy łzawiące „made in USA“, ani — „dobre rady“ Marshalla, Hoffmanna i Harimana. Górnicy francuscy zdecydowali się walczyć aż do zwycięstwa — a w tej walce mają poparcie mas pracujących Francji i całego świata.

Nawet w BIZONII, gdzie despotycznie rządzi generałowie Clay i Robertson, dyrygując znanym zespołem ex-hitlerowców kapitalistów niemieckich, budzi się wśród rzesz robotniczych ZDROWY I MOCNY RUCH OPORU. Dziesięć milionów robotników strajkowało w ciągu 24 godzin z całkowiata solidarnościa, protestując przeciw-

ko wyzyskowi amerykańsko-niemieckich kapitalistów.

Wokół sprawy przemysłu zachodnio-niemieckiego, a w szczególności — ZAGLEBIA RUHRY rosną kwas i fermenty wśród robotników zachodnich. Oddzielnie fabryk zachodnio-niemieckich w obozie łany Stinnerów, Thyssenów, Dinkelbachów itp. handlarzy śmierci wywołało sprzeciw i oburzenie społeczeństwa francuskiego. Proamerykański rząd p. Queuille'a zmuszony był — pod naciskiem opinii publicznej — złożyć protest w Londynie i Waszyngtonie. Prasa francuska — bez względu na reprezentowany kierunek polityczny — nie szczędzi gorzkich słów, wyrzutów i pretensji pod adresem zachodnich aliantów i własnego rządu.

NIEPOROZUMIENIA w obozie monarcho-faszystów Zachodu oraz ich porażka w tzw. „sprawie berlińskiej“ powodują osłabienie pozycji anglosaskich wodzirejów na terenie ONZ. Amerykańska „maszyna do głosowania“ nie działa już tak gładko, jak dawniej. Niekiedy zawodzi, a niekiedy trzeszczy i skrzypi, jak gdyby między kółka i tryby, namaszczone dolarowym smarem, dostały się piaseczyste ziarnka niepewności, zwątpienia i wahań.

„Czarna passa“ dla imperialistów i awanturników politycznych trwa i nie nie wroży odchmurzenia. Na głównych frontach polityki międzynarodowej podlegające wojenni ponoszą KLESKI I PORAŻKI. B.D.

Uzbrojeni w oręż krytyki i samokrytyki przez zwyciężymy braki i błędy

Na marginesie przedkongresowej konferencji partyjnej w PZPB Nr 2

Dlaczego PZPB Nr 2, które w latach 1945 i 1946 stały w pierwszym szeregu produkcyjnych fabryk łódzkich, zaczęły stopniowo tracić swe pozycje?

Tajemnica ta wyjaśniona została pod wpływem snopu silnego światła, pod wpływem krytyki i samokrytyki, która doszła do głosu na partyjnej konferencji przedkongresowej w PZPB Nr 2.

W ogniu zdrowej krytyki ujawniono istotne źródła słabości i niepowodzeń.

Bo, jeśli tak poważny oddział fabryczny, jak przedsiębiorstwo średnioprzednia, systematycznie, od wielu miesięcy planu nie wykonuje, to dużą część winy ponosi tu nie kto inny, tylko organizacja partyjna i jej kierownictwo.

Jeśli we współzawodnictwie indywidualnym bierze udział zbyt mało partyjniaków, jest to również wielki brak w pracy organizacji partyjnej. Członkowie partii robotniczych, którzy winni przeciw przodakom w pracy zawodowej i być wzorem dla robotników bezpartyjnych, są przez nich często wyprzedzani.

Nie wszyscy też majstrówle w PZPB Nr 2 spełniali należycie swe zadanie w walce o wykonanie planu, o jakość produkcji, o dyscyplinę pracy.

Rada Zakładowa nie zbierała się przez długie miesiące, nie stykała się z masami, nie przekazywała im nowych zadań i nie wstrzymywała się w nastroje, potrzeby i troski tych robotników, partyjnych i bezpartyjnych, którzy obdarzyli ich swym zaufaniem i wybrali do władz związkowych. „A gdzie byli nasi towarzysze, członkowie rady zakładowej?“ pytał z gorzycą jeden z mówców. — I nikt, niestety, nie mógł mu udzielić zadowalającej odpowiedzi.

Na te wszystkie tematy wypowiadali się towarzysze — mówili prosto, bez ogródek.

Tow. Sobieraj i Włodarska wskazywały na niedostateczny udział w pracy organizacyjnej kobiet, stanowiących przecież większość wśród pracowników PZPB Nr 2.

Wszyscy niemal mówcy krytykowali brak zespołowości, kolektywności w dotychczasowej pracy Komitetu Fabrycznego. Nade wszystko górowało w dyskusji pragnienie wywiązania się z zobowiązań przedkongresowych, wykonania planu rocznego w tkalni na dzień 3 grudnia.

— Jest nas w fabryce około 1000 PPR-owców i ponad 500 PPS-owców — mówiła w słowie końcowym tow. Małkowska. Gdy każdy z nas świadomy będzie naszych celów, gdy razem stanemy do pracy, to żadne przeszkody nie będą dla nas w przyszłości

Brytyjska Partia Komunistyczna w obronie mas robotniczych Indii

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował list do premiera Indii Pandith Nehru, protestujący przeciw terrorowi stosowanemu przez tamtejszy rząd wobec ludności robotniczej.

W liście tym Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się zaprzestania prześladowań, zwolnienia więźniów oraz przywrócenia pełnych praw Partii Komunistycznej Indii, Związkowi Zawodowemu oraz innym organizacjom demokratycznym.

List stwierdza, że t. zw. „ustawy o bezpieczeństwie państwa“ wprowadzone przez rząd Indii są jeszcze gorsze, niż było ustawodawstwo imperialne, upoważniają one bowiem władze do aresztowania każdego, kto zostanie głośno oskarżony o „działalność, zagrażającą porządkowi publicznemu“. Obecnie przebywa w więzieniach duża liczba działaczy związkowych, oraz członków postępowych organizacji politycznych, którzy od szeregu miesięcy na próżno czekają na przewód sądowy.

Wielkie dzieło odbudowy

Związek Radziecki wznosi z gruzów miasta i wsie



W związku z obchodem 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej budowniczo nowego Stalingradu podsumowują wyniki pracy i współzawodnictwa przy dźwigniu z gruzów bohaterkiego miasta. Centrum Stalingradu ozdobione zostało w b. r. szeregiem wspaniałych gmachów. Wybudowano mianowicie gmachy instytutów — pedagogicznego i medycznego, trzy szkoły i kilka bloków mieszkalnych. Na ukończeniu jest budowa monumentalnego kina p. n. „Pobieda“ („Zwycięstwo“) oraz gmachu uniwersytetu.

Coraz więcej domów mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta oddaje się do użytku

ku ludności. Przy budowie pracują tysiące stachanowców i szturmowców. Wielu z nich wypełniło przedterminowo projektowane normy.

Nie tylko w miastach, lecz i po wsiach radzieckich prowadzone jest energiczne dzieło odbudowy. W ciągu dziesięciu miesięcy b. r., na terenie Rosyjskiej Republiki Związkowej wybudowano ponad 80 tys. domów dla członków kolchozów, 66 tys. budynków gospodarczych i 8 tys. pomieszczeń dla instytucji oświatowo — kulturalnych. Na wsi pracuje 20 tys. brygad budowlanych. Ogółem, w okręgach zniszczonych przez wojnę wybudowano lub odbudowano dotychczas 1.040.300 domów mieszkalnych dla kolchoźników, do których przeniesiono się z ziemianek i pomieszczeń prowizorycznych ponad 4,5 mil. osób. W r. b. mają być zakończone prace przy budowie domów w okręgach dotkniętych najcięższym, tak by mieszkańcy wszystkich kolchozów mogli się przenieść do nowych, wygodnych pomieszczeń.

W związku z rocznicą Rewolucji Listopadowej, w jednym z najbardziej zniszczonych okręgów — Briańskim, postanowiono w ciągu miesiąca wybudować 7.900 domów dla kolchoźników. W okręgu Smoleńskim, od



chwili wypędzenia Niemców, wybudowano lub odbudowano 135 tys. domów wiejskich. Poszczególne brygady budowlane prowadzą akcję współzawodnictwa socjalistycznego, zobowiązując się przedterminowo umożliwić przeniesienie kolchoźników z ziemianek do nowych domów.

Powyższe cyfry wskazują, jak wielki jest wysiłek twórczy pracujących przy odbudowie brygad robotniczych, które korzystają z aktywnego, daleko idącego poparcia organów rządowych i partyjnych.

B. D.

NA ŁÓDZKICH EKRANACH Kino Aktualności

Obserwując programy kina aktualności, łatwo spostrzeżać się, iż organizatorom nie udało się rozwiązać dotąd zagadnienia doboru repertuaru.

Kino aktualności przelotczyło się raczej w kino oświatowe. Zestawiając np. trzy ostatnie programy stwierdzamy, iż na 12 wyświetlanych pozycji — 7 stanowiły krótkometrażówki naukowo-oświatowe. Nie wydaje się również szczęśliwe pokazywanie tych samych numerów kroniki, które idą w normalnych kinach. Należałoby dla kin aktualności wypuszczać specjalne wydania, zawierające przynajmniej w połowie materiał odmienny.

Aby kino aktualności mogło stać się pewnego rodzaju filmowym tygodnikiem czy gazetą — trzeba, by na wzór np. tego typu kin w Czechosłowacji, dawano w programie więcej przeglądów bieżących wydarzeń krajowych i zagranicznych, nie mieszczących się w zwykłych numerach PKF.

Dużym urozmaicheniem są zwykle również nowe filmy dokumentalne, kukiełkowe, ry-

sunkowe i in. produkcji polskiej i obcej. Stanowczo za mało tego rodzaju filmów ogląda się na ekranach naszych kin aktualności.

Warto, by czynnikami odpowiedzialnymi za ten stan rzeczy, zainteresowały się bliżej repertuarem, który, jak widać z dotychczasowych wyników, traktowany jest po macoszemu i zdawkowo. Przykładem tego np. program nr 35, gdzie wyświetlano tylko połowę pięknego radzieckiego filmu „Wrota kaspijskie“, gdyż w całości nie zmieściłby się on w 1-godzinnym seansie!

Tyle uwag, podyktowanych troską o właściwy rozwój kin aktualności, których wprowadzenie na polskim terenie, było i jest pomysłem ze wszech miar godnym uznania i poparcia.

Oddzielnie biorąc, pojedyncze filmy, demonstrowane w ramach kin aktualności, są na ogół b. ciekawe i warte obejrzenia. Ostatnio np. oglądaliśmy „Serce człowieka“ — krótkometrażówkę — świetnie opracowaną przez moskiewską wytwórnię filmową popularno-naukowych, „Cyfelnik“, „Produkcja cu-



Film „Meteoryty“

kru“ i „Mieczaki“ — filmy naszego Instytutu Filmowego, „Kolchidę“ — krajoznawczy reportaż radziecki i in.

Program nr 39 jest nieco żywszy. Obok najnowszego numeru PKF, oglądamy przegląd sportowy nr 12, film oświatowy „Orzeł bielik“, oraz „Meteoryty“ — film popularno-naukowy leningradzkiej wytwórni, odznaczający się pomysłowymi zdjęciami trickowymi i jasnym, przejrzystym układem.

Więści ze Zw. Radzieckiego

PREMIERY W TEATRACH
MOSKIEWSKICH

Teatry moskiewskie wystawiły szereg nowych sztuk. W Teatrze Dramatu odbyła się premiera sztuki „Matka“, osnutej na dzie powieści Gorkiego. Sztukę reżyserował artysta ludowy ZSRR — Ohtopkow, Amerykańską sztukę Arthura Millera pt. „Wszyscy moi są nowi“ wystawił teatr im. Wachangowa. Centralny Teatr Czerwonej Armii wystawił sztukę młodego dramaturga radzieckiego Barianowa pt. „Po tamtej stronie“.

Premiery odbywały się w teatrze im. Kom-somolu, gdzie wystawiono komedię Polakowa „Nie oczekiwali“, w Teatrze Dramatu i Komedi, gdzie wystawiono „Szlachetnie gnazdo“ według powieści Turgeniewa w Teatrze Satyry — Lew Gurlicz Sinczkin w Centralnym Teatrze dla Dzieci — sztukę pt. „Dwaj kapitanowie“ (wg. powieści Kawerina), w filii Teatru Małego — sztukę Suponowa pt. „Rodzina lotników“ oraz w teatrze im. Jermolowej sztukę pt. „Szczęście“ według powieści P. Pawlenki.

30-LECIE INSTYTUTU PEDAGOGICZ-
NEGO

Mija 30 lat od chwili założenia Leningradzkiego Instytutu Pedagogicznego im. Hercena, w którego organizacji brał udział również Gorkij. W ciągu 30 lat swego istnienia Instytut dał krajowi 18 tys. nauczycieli i 550 aspirantów

Przy Instytucie istnieją również kursy korespondencyjne na których studiuje przeszło 700 osób. Instytut Pedagogiczny im. Hercena wydał 75 prac naukowych i dużą ilość podręczników dla szkół wyższych.

NOWE KLUBY ROBOTNICZE

W przededniu 31 Rocznic Rewolucji Listopadowej w szeregu miast i wsi Związku Radzieckiego powstały nowe Instytuty kulturalno-oświatowe. Przepiękny podarek otrzymały robotnicy i inżynierowie rafinerii nafty w Baku — stołcy Republiki Azerbajdzkańskiej. Otwarty tu został Pałac Kultury który ma 3 sale: teatralną, kinową i odczytową oraz 50 pokoiów dla kółek naukowych i rozrywkowych. Pałac kultury ma również bibliotekę liczącą 40 tysięcy tomów.

W Woroszyłowgradzie, jednym z największych ośrodków przemysłowych Zagłębia Donieckiego odbudowano kino-teatr „Ojciec“ mogący pomieścić 300 widzów.

Energia i nieugięta wola łamią przeszkody

Jak 38-ty Kombinat wełniany wykonał plan roczny przed terminem



Grupa zwycięzców 1-go etapu współzawodnictwa: Strożek Zofia, Mazurkiewicz Marian, Eukaszewicz Franciszek i Zwierzchowski Antoni

Nad bramą PZPW Nr 38 przy ul. Gdańskiej Nr 80 wisł ogromna tablica, oświetlona różno kolorowymi żarówkami z napisem:

„NA CZĘŚ KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Dnia 18 listopada br. załoga PZPW Nr 38 wykonała plan roczny produkcji w wysokości 2 mil. metrów tkaniny wykończona. Dodatkowo wykonamy jeszcze 150 tys. metrów do 31 grudnia 1948 r.

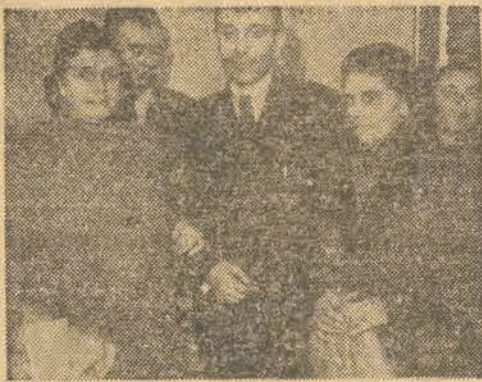
CZĘŚ BOHATEROM PRACY!

Dyrektor naczelny, tow. Holwek mówi: — Udało się, bo musiało się udać. Spaliliśmy się ze wstydu, gdybyśmy nie dotrzymali zobowiązania. Początkowo, na zebraniu pierwszomajowym postanowiliśmy wykonać plan roczny do 1 grudnia br., ale w dniu 2 listopada załoga uchwaliła na część Kongresu Zjednoczeniowego skrócić termin o 6 dni, to jest do 25 listopada br. A tymczasem wykonaliśmy swe zobowiązanie — jak widzicie — jeszcze o tydzień wcześniej.

— A nie baliście się, że nie zdolicie wywiązać się ze swych przyrzeczeń? — pytam wcho dzącego akurat dyrektora technicznego, tow. Trotiny.

— Baliśmy się i to nawet porządnie, ale to już dawniejsza historia. Stała nam maszyna parowa na oddziale „F” i mieliśmy tam 6 tygodni postoju do czasu zainstalowania motorów elektrycznych. Myślałem, że terminowe wykonanie planu zawiedzie. Ale załoga na szał pracowała z wzrastającym zapałem — z dnia na dzień coraz lepiej — i załataliśmy tę dziurę. Wzrosła ogromnie wydajność maszyn. Wystarczy powiedzieć, że oddział „D” z najgorszego przed rokiem stał się obecnie najlepszy. Robotnicy w tkalniach samorzutnie przechodzą do pracy na dwóch warsztatach kortowych. Niestety, nie zdaliśmy jeszcze ustawić wszystkich warsztatów, ale już w nie długim czasie wszyscy chętni, to znaczy, cała załoga, będą mogli pracować na dwójkach.

Wiele trudności sprawia nam jeszcze fakt, że nasz Kombinat składa się z 7-miu fabryk, rozrzuconych po całym mieście. Do niedawna biuro centralne mieliśmy rozbite w 4-ch punktach miasta. Wszystko to jednak przewyciężyliśmy i oprócz wykonania planu mamy jeszcze do zainstalowania takie osiągnięcia, jak poprawę jakości produktów (98 procent pierwszego gatunku). Dzięki racjonalizacji pracy zaoszczędziliśmy znaczne sumy, sięgające wielu milionów złotych. Nie będę już mówić o innych sukcesach, uzyskanych dzięki współpracy całej załogi. Najważniejsze, że wykona



Nagrodzone pracownice Ganty Maria i Pieczak Stefania z dyr. Holwekiem

liśmy plan o dzień wcześniej, niż PZPW Nr 39, z którymi współzawodniczymy.

W sobotę wieczorem w świetlicy PZPW Nr 38 przy ul. Narutowicza 48 odbyła się uroczystość, związana z przedterminowym wykonaniem planu. Jednocześnie wręczono nagrody przodownikom pracy, wielowarsztatowcom i zwycięzcom II-go etapu współzawodnictwa. Na ogólną ilość 1500, zatrudnionych w Kombinacie, nagrodzonych zostało 250 osób.

Generalny remont hali

na targowisku miejskim przy ul. Piotrkowskiej 317

Obecnie prowadzone są roboty wodno-kanalizacyjne na targowisku miejskim przy ul. Piotrkowskiej 317. Hala będzie przyłączona do sieci miejskiej, co w znacznym stopniu wpłynie na podniesienie jej stanu higieny. Roboty, prowadzone obecnie, wchodziły w skład generalnego remontu hali, który przewiduje między innymi przebudowę dachu, budowę centralnego ogrzewania i szaleńców publicznych.

W tej chwili czynnych jest 68 sklepów, ok. 200 stoisk pod dachem, a ponadto projektowana są prowizoryczne stoiska dla handlarek nabiałem. Obecnie bowiem sprzedają one masło, sery i śmietanę w anty-sanitarnych warunkach — w koszykach i pod gołym niebem.

Dyrekcja Targowisk Miejskich przygotowuje plan racjonalnej rozbudowy i remontów Targowisk Miejskich na okres lat 6-ciu (m)

Tanie restauracje dla pracujących

PSS uruchomi wkrótce w Łodzi 5 przystępnych jadłodajni

Pomimo iż przewiduje się daleko posuniętą reorganizację stołówek pracowniczych, zagadnienie nie to bynajmniej nie straciło swej aktualności. W 45 roku i 46 roku wówczas, gdy zaprowidowanie ludności wykazywało jeszcze poważne braki, stołówki odegrały bardzo pozytywną rolę i działanie ich było w pełni doceniane przez rzeszę pracującą. W miarę jak sytuacja aprowidacyjna ulegała wzrastającej stale poprawie, wielu pracowników stopniowo zaczęło rezygnować z usług stołówek. Jednak w tych zakładach pracy, gdzie większość pracowników wypowiedziała się za koniecznością utrzymania stołówek, do korzystania z niej została zmuszona i ta grupa pracowników, która wolałaby stołować się w domu. Obecnie, Komisja Centralna Związków Zawodowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Opieki Społecznej, wystąpiło ze wspólnym wnioskiem skierowanym do przeorganizowania systemu, o jaki oparte było do tychczasowe działanie stołówek.

W najbliższej przyszłości stołówki przy zakładach pracy będą funkcjonowały na zasadzie dobrovolności i samowystarczalności. W wypadku zgłoszenia się w zakładzie pracy większej ilości pracowników, chcących korzystać ze stołówek, administracja zakładu dostarczy lokalu a pracownicy będą ponosili pełne rzeczywiste koszty wyżywienia. Ta reorganizacja zapewni pracownikom, dla których wyżywienie w stołówce jest wielkim udogodnieniem, możliwość korzystania z niej, równocześnie ustanie niezadowolonych, którzy korzystali niejako ze stołówek „przymusowo”.

Jest rzeczą oczywistą, że stołówki istnieć będą głównie w tych zakładach pracy w których dotychczas funkcjonowały. Jednak wielu pracowników drobnych zakładów przemysłowych pozbawionych było dobrodziejstwa stołówek. Dla tych wszystkich powstał winny taniej jadłodajni, Zakładanie jadłodajni w których za stosunkowo niewysoką opłatą ludzie pracy mogliby otrzymać odpowiednie posiłki, zostało powierzone Powszechnym Spółdzielniom Spożywców. W planie działalności łódzkiej PSS na rok 49 przewidziane zostało stworzenie 5-ciu jadłodajni pracowniczych. Jak nas zapewnił prezes PSS, StawiarSKI, jadłodajnie będą uruchomione już w styczniu przyszłego roku. Intencją PSS-u jest stworzenie jadłodajni przede wszystkim w

dzielnicach robotniczych. Nie zostanie jednak pozbawione takich placówek i centrum miasta. Jadłodajnie są obliczone na wydawanie posiłków trzy razy dziennie — tzn. śniadań, obiadów, i kolacji. Przewiduje się wydawanie dwóch rodzajów obiadów, dań popularnych i obiadów tzw. klubowych. Według projektów PSS, ceny tych posiłków będą znacznie niższe od cen do tychczas obowiązyujących. Jadłodajnie pracownicze nie będą prowadziły wyszynku alkoholu, co najwyżej podawane tam będzie piwo.

PSS zmierza do tego, ażeby organizowane przez nią placówki żywienia zbiorowego były estetycznie urządzone, zaś jakoś posiłków i obsługa stały na wysokim poziomie. Nie należy wątpić, że uruchomienie tych jadłodajni - restauracji PSS-u zostanie przyjęte z zadowoleniem przez rzeszę pracujących.

(lk)



WYKŁAD INAUGURACYJNY

PROF. DRA JANA NAMITKIEWICZA

We wtorek, dnia 23 listopada br. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 od godz. 17-ej odbędzie się wykład inauguracyjny prof. dra Jana Namitkiewicza pt. „O celowości prawa w ogóle a prawa gospodarczego i handlowego w szczególności”. Wstęp wolny.

WIECZÓR AUTORSKI

W Klubie Literackim (ul. Traugutta 6, I p wejście przez Hotel) w środę, dnia 24 listopada o godz. 20-ej Leon Pasternak urządzi wieczór autorski „Nowe wiersze i nowe przekłady”.

O Łodzi w kilku wierszach

PODSTACJA LECZENIA NOWOTWORÓW

głębokimi naświetleniami rentgenologicznymi przeniesiona będzie w najbliższym czasie na ulicę Marii Curie-Skłodowskiej 15-17.

WYCIEKŁE DO ZAKOPANEGO I SZKŁARSKIEJ PORĘBY

organizuje „Orbis” na okres świąt. Już są przyjmowane zgłoszenia.

NOWY ŻŁOBEK DZIELNICOWY

powstaje przy Starostwie Północnym przy ul. Ciesielskiej Nr 7.

FUNDUSZE NA POMOC DLA DUŻYCH RODZIN

oczekują zgłoszeń w Starostwie Północnym. W związku z tym, matki posiadające kilkoro dzieci, powinny udać się tam jak najszybciej.

STUDENCI CZESCY

wystąpią dzisiaj w Łodzi z bogatym programem artystycznym w ramach imprez „Tygodnia Studenta”.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH

odbywa się obecnie codziennie, o każdej porze i we wszystkich kierunkach w kasach kolejowych na obywatel dworcach łódzkich. W ten sposób każdy mieszkaniec Łodzi będzie mógł nabyć bilet o dzień wcześniej.

TEATROLOG FRANCUSKI

Raymond Cogniat w tych dniach w Państwowym Wyższej Szkole Teatralnej, wygłosi odczyt na temat estetyki współczesnej inscenizacji.



Stefan Woźniak otrzymał wózek dla swej polcechy. Tak to dzieci korzystają z zasług rodziców.

NA WOKANDZIE

Kamiensko-gorzkowickie wypadki, które od bity się szerokim echem w całym kraju, znalazły niebawem swój epilog w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi, gdzie na ławie oskarżonych zasiadzie 11 osób — głównych sprawców pogromu bezbronnnych studentów.

Masakra studentów, dokonana w zacietrze wieniu pseudo-religijnym przez podbechtany tłum, przypomina metodami swymi, mroki średniowiecza.

Oto geneza sprawy. Grupa studentów Wyższych Uczelni miała za zadanie z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki przeprowadzenie i opracowanie inwentaryzacji zabytków sztuki na terenie powiatu piotrkowskiego. Prace poprzedziła konferencja przy udziale 67 profesorów i 15 inżynierów na której ustalono metody prac.

O zamierzeniach tych zostały powiadomione wszystkie miejscowe władze, nie wyłączając władz kościelnych. Dla uzyskania prawa wstępu do skarbców i archiwów kościelnych uzyskano zgodę Kurii Biskupich w Łodzi i Sandomierzu.

22 września br. jedna z grup studenckich udała się do Kamienna, celem przystąpienia do zleconych jej prac w miejscowym kościele. Po przyjeździe na plebanie, kierowniczka grupy, ob. Michałina Kwiczala zgłosiła się do kancelarii kościelnej, celem uzyskania zezwolenia do miejscowego proboszcza, ks. Tomasza Opasiewicza na przeprowadzenie prac naukowych w kościele. Organista, Zmuda Paweł, oświadczył, że ksiądz jest chory, ale sam wyraził gotowość pokazania studentom w kościele interesujących ich przedmiotów. Po paru jednak chwilach nadeszła wiadomość, że ks.

Masakra bezbronnnych studentów w Kamiensku i Gorzkowicach

znajdzie swój epilog przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi

Opasiewicz zlecił natychmiast wyprowadzić studentów z kościoła, zamknąć zakrystię i klucz przynieść na plebanie. Jednocześnie księża gospodyni — Izabella Dukowicz — miała za zadanie przypilnowanie i wykonanie tego polecenia.

Wpadła więc do zakrystii z krzykiem: — Wypędź ich! Natychmiast zamknąć kościół!

Wyrzuceni studenci wrócili do obozu w Sulejowie. W międzyczasie — jak głosi akt oskarżenia — Izabella Dukowicz rozsiewała wiadomości, że nie są to żadni studenci, lecz stanowią wrogą kościolowi sektę religijną, tzw. „Świadków Jehowy” i przyszedł w celu niszczenia kościoła oraz kapliczek katolickich, łapania krzyży i bezczeszczenia grobów na cmentarzach.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Stugębna plotka lotem błyskawicy obiegła okoliczne wsie i miasteczka. Tłum, podbechtany przez ciemne siły, uzbrowił się w widły, pałki, kamienie itp. i wyruszył przeciwko głośniemu rzekomemu „kocieji wiarzy”. Ruszono lawą. Nie pomogły perswazje i tłumaczenia.

Posypały się kamienie, rucono się na studentów z widłami i pałkami. Gdy zbroczona krwią studentki Uklejska Maria i Brodniewicz Barbara szukały schronienia na plebanii, zarówno ksiądz jak i gospodyni, zatrzasnęli przed nimi drzwi.

Wielu studentów zostało ciężko poranionych.

Ze zająca nie miały charakteru przypadkowości, a zostały zorganizowane według „naukowych metod chuligańskiej pracy” — świadczy fakt, że ekscesy te wydarzyły



A było to w 1830 roku...



W saloniku pisarki, pani George Sand było tego wieczoru smutniej, niż zazwyczaj.

Przed wszystkim z licznie odwiedzających ją artystów przyszedł tylko kompozytor Liszt. Siedział teraz naprzeciw pani domu, starając się wciągnąć ją w dyskusję. Ale pani roztargniona dzisiaj i niespokojna, odpowiadała krótko i tak zbywając, że wkrótce i Liszt zamilkł. Za jej idąc spojrzeniem spoglądał w róg salonu, gdzie w miękkim fotelu z odchyloną do tyłu głową siedział Szopen.

Tak, to on był powodem dziwnego roztargnienia pani Sand. Szopen nigdy wprawdzie nie lubił dużo mówić, dziś jednak w milczeniu jego było coś posepnego. Zegar wskazywał północ.

I nagle, głuchym echem przeszedł po salonie odgłos kołatania do bramy.

Któż mógł przybywać o tak późnej godzinie?

Pani Sand podniosła się z krzesła, a już rozległo się skrzyknięcie otwieranej bramy i odgłos szybkich kroków. Szopen ocknął się, popatrzył w zamyśleniu na obecnych i wypowiedział pierwsze tego wieczoru słowa:

— To... Mickiewicz...

Pani George Sand wymieniła zdziwione spojrzenie z Lisztem... Mickiewicz o tej porze? On, który prawie nigdy nie bywał tutaj?

— Czyś go oczekiwał Fryderyku?

— Czulem, że dzisiaj musi przyjść, cicho odpowiedział Szopen.

Z okazji tego czy owego nieszczęśliwego wypadku ludzie zwykli mawiać: żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie zlamala. Przysłowie powyższe, aczkolwiek niewątpliwie stanowi tak zwaną „mądrość narodów“, nie do wszystkich wypadków da się zastosować. Wynika to choćby z listu, który przed pewnym czasem wpłynął do naszej Redakcji.

— Kochany „Promyku“ — pisała nieznaną młodą korespondentką, ze wsi Waliszew, gmina Bielawy, powiat Łowicz — U nas na wsi zdarzyło się wielkie nieszczęście: koleżanka moja, 10-letnia Zosia Koronka, uczennica IV-tej klasy szkoły powszechnej, pomagała rodzicom swoim w pracy. Poganiając konia na maneżu, spadła na tryby maszyny, które zmiażdżyły jej stopę.

Kochany „Promyku“! Zosia uległa wypadkowi przy pracy nie bardzo dla niej odpowiedniej i obecnie leży w szpitalu w Głownie. Zosia jest bardzo biedną dziewczynką, w Głownie nie ma nikogo, tatusz jej utrzymuje liczną rodzinę gospodarując na 4-ach hektarach ziemi. Myślę, Zosi należałoby jakoś pomóc. Może w tym nieszczęściu „Promyk“ postara się jej zaświecić.

Dzień był poprostu piekielnie mglisty. Gęsty welon tak zawoalował miasto, że Redaktor „Promyka“ nie mógł się ogolić: mgła, proszę was, zastaniała mu brodę. Mimo jednak tak kiepskiej pogody w „powietrzu“ Redaktor nie tracił t. zw. pogody ducha.

A już w drzwiach stał Adam Mickiewicz. Nie witał się z obecnymi, zdawał się czymś bardzo przejęty. W czarnej, narzuconej niedbale pelerynie, z rozwianymi włosami, siedł wprost do Szopena. Stanęli na wprost siebie.

— Powstanie... — szepnął Fryderyk patrząc wyczekująco w twarz poety.

— Upadło — rzucił krótko i głucho Mickiewicz.

Szopen zacisnął usta i odwrócił twarz, potem szybko doszedł do okna, uchylił rolę, jakby nagle zainteresowała go ciemność listopadowej nocy. Mickiewicz mówił cicho.

— Wszystko przepadło... Wodzyński przywiózł tę nieszczęsną wieść... a my tutaj... daleko od swoich... Zza okien dobiegał cichy gwar ulicy paryskiej. Szopen odwrócił się od okna, oczy błyszczały mu gorączkowo, z rękoma splecionymi na pierśsiach przeszedł kilka razy przez pokój i usiadł przy otwartym fortepianie. Jakby od niechcenia palce jego zaczęły błędzić po klawiszach. Pierwsze tony były nieśmiałe, powtarzały się jak szepc, krążyły po pokoju zagubione, drżące.

Mickiewicz zbliżył się do fortepianu, głowę oparł na dloni i patrzył przed siebie wzrokiem pustym, jakby nie widzącym.

I nagle, cóż to za melodia znana rozkołysała się w salonie... To przecież tony kujawiaka — furkoczą wstążki, nakrochmalone spódnice, dziewczęta mają jasne warkocze i błękitne oczy... A już przez równinę zaoranych pól płynie echo dzwonek i ton

jeden uparcie powtarza... Do broni... O wolność... Hej kto Polak... Hej kto Polak. Szopen przestał grać.

Zasłuchani siedzieli Liszt i pani Sand, izy płynęły z oczu Mickiewicza.

W sąsiednich pokojach rozległy się szybkie i głośne kroki. Ktoś pospiesznie otworzył drzwi. To pokojowa.

— Pali się — wykrzyknęła.

George Sand zerwała się z krzesła.

— Pali się? Gdzie? Co? — zapytała przerażona.

— Na stoliku, przy oknie, paliła się świeca, od niej zajęły się firanki.

W saloniku powstał zamęt. Madame Sand wybiegła, za nią podążył Liszt.

Z trzaskiem otwierano i zamykano drzwi. Szopen nie oderwał rąk od klawiszów.

Mickiewicz nie drgnął. Obaj nie zauważyli nawet, że zostali sami. Byli teraz tak bardzo dalecy temu co się tutaj działo, myślami błędzili po mogiłach poległych powstańców, po domach polskich okrytych żalobą.

— Może powinniśmy być tam z najbliższymi — tam nasze miejsce... — szepnął Mickiewicz.

— Pieśniami rozniecaliśmy ogień w sercach rodaków. Zapłonął wreszcie, ale nas wtedy zabrakło przy nich... Czyżby naszym przeznaczeniem było walczyć tylko słowem?...

Spojrzał na Szopena jak gdyby szukając w jego oczach potwierdzenia.

Dwie bruzdy koło ust Szopena pogłębiły się, cóż jak uśmiech błąkało się na twarzy.

— My też walczyliśmy, właśnie my wal-



czymy — powiedział z mocą. Przypominał mi światu, że lud polski żyje, że nie zginął. Nasza walka nie skończy się nigdy... po śmierci naszej walkę tę podejmą inni... Aż wreszcie przyjdzie zwycięstwo...

Mickiewicz ujął głowę w dłonie. Szopen mówił dalej.

— Przecież i ja chciałem wracać do Polski, na wieść o powstaniu. Myślałem: być tam dobozsem chociaż, w bęben walić. Powiedziano mi, że ja właśnie tu wskrzeszać mam Ją w pamięci, że właśnie u obcych wygrywać mam Jej imię i walkę.

Przerwał, zamyslił się. Długo panowała cisza.

— Pamiętasz... — zaczął po chwili. — Krakowskie Przemieszczenie... Warszawa. — Jak tam teraz... pewno już śnieg leży. Co robi Linde, Maciejewski, Brodowski, Elsner, Konstancja... Jak to dawno... jak dawno... Tyle już jesieni minęło i tyle wiosen...

Aż kiedyś nadejdzie największa, najwspanialsza wiosna, której na imię Wolność, kiedy lud wolny zacznie budować nowe, piękniejsze życie. My już chyba nie doczekamy... —

W jednym z przyległych pokoi ugaszono tymczasem ogień. Dym wdierał się nawet do salonu. Ale ani Mickiewicz, ani Szopen nie zwrócili na to uwagi.

Patrząc w siebie, w swe serce czuli tylko jeden ogień, ogień twórczej myśli, ogień ukochania swobody — dzięki któremu zostali nieśmiertelnymi. Zofia Czerwińska.

Rzeczy ciekawe

PLISZKI — PODROZNICZKI

Wiemy wszyscy o tym, że ptaki lubią wędrować. Bociany, jaskółki odbywają dalekie podróże. Czynią to jednak w obawie przed mrozami. Strach przed śmiercią z zimna czy głodu wypędza je już jesienią do cieplejszych krajów.

Istnieje jednak ptaszek, który dziwnie lubi podróżować... koleją. Ten ptaszek nazywa się — pliszka (po łacinie „motacilla alba“).

Pliszka bardzo chętnie wije sobie gniazdo

w wagonach kolejowych, w których odbywa dalekie podróże. Wszystko jej jedno, czy to będzie wagon dla transportu bydła, czy nawet wagon pasażerski. Przed wojną w wagonie sypialnym Moskwa—Paryż rodzina pliszek mieszkała przez całe lato.

Robotnicy naprawiający szyny kolejowe — bardzo często spotykają gniazda pliszek wśród szyn kolejowych. Pliszki to jedyną chyba ptaki, które „kochają“ kolej i długie podróże w wagonach sprawiają im dziwną przyjemność.

Podróż we mgle albo „Promyk“ szuka Zosi Koronkiej

— Bez względu na mgłę — mówił sobie wesoło — zaświeci dziś „Promyk“ małej Zosi Koronkiej! Zebrało się dla dziewczynki to i owo, nie ma co czekać, jedziemy do Głowna i basta!

Tu trzeba z góry zaznaczyć, że amatorów, którzy chcieli odwiedzić Zosię było znacznie więcej, niż mógł pomieścić samochód. Z tego licznego grona zostały jednak wybrane tylko dwie „ciocie“, z których jedna „zorganizowała“ dla Zosi prezent książkowy, druga zaś „coś słodkiego“.

Zresztą o większej ilości pasażerów nie mogło być mowy, a to z uwagi na tuszę redaktora „Promyka“, zajmującego swą osobą co najmniej dwa miejsca w aucie.

Chociaż po omacku (mgła, mgła!), dotarli przecie „Promyk“ do szpitala w Głownie.

— Tak i tak — powiadamy kierownikowi administracyjnemu szpitala — tu, nieprawdaż, „Promyk“, chodzi o złożenie wizyty Zosi Koronkiej z Waliszewa, wiecie: ten wypadek z nogą...

— Przypominam sobie — przerywa kierownik — No, cóż, nie z tego: zapóźno.

— Jakże to: zapóźno? — pytamy zaniepokojeni — czyżby, broń Boże, stało się coś złego?

— E, nie — brzmi uprzejma odpowiedź — wręcz przeciwnie: wszystko jak naj-

piej. Operacja się udała, stopa się ładnie goi, więc pocóż dzieciaka na łóżku szpitalnym trzymać? Dojeżdża Zosia już z domu do nas na opatrunki. Znajdźcie ją państwo pod ten czas u ojców, w Waliszewie Dworskim Trzecim...

— A jak się tam dojeżdża?

— O, bardzo prosto — odparł grzecznie jeden z funkcjonariuszy szpitala — najpierw, stąd, ze szpitala — w lewo, potem w prawo, potem na ukos, potem znowu prosto, potem się okrąży, a następnie się skręca, no i jest się już właściwie na miejscu.

Pamiętając o tym, że „kto nie ma w głowie, ten ma w nogach“ (tj. właściwie w tym wypadku: „w oponach“) — uzupełniłmy po drodze, informacje, udzielone w szpitalu co do kierunku „na Zosię Koronką“. Jak się okazało, informacje te były na ogół ściśle. Faktycznie trzeba było: najpierw na lewo, potem na prawo, potem na ukos itd. Przejechałszy ileś tam kilometrów „z hakiem“, „Promyk“ wylądował przed mizerną chałupą z nazwiskiem: Antoni Koronki.

— My tutaj do Zosi Koronkiej — po wiadamy, wchodząc do izby „pełnej“ jednej miłej kobiety, dwojga starszków i dwojga nieletnich bębów.

— Ojej — martwi się kobieta — a Zosi nie ma...

— JAKO — nie ma, nie ma? — pytamy zdziwieni — A gdzie jest?

— Pojechała z mężem do Głowna — odpowiada ob. Koronka — do szpitala, na opatrunki. Na pewno żeście się państwo minęli z nimi w drodze

Zosia Koronka jest bardzo miłą, dobrą i ładną dziewczynką. Kochają ją bardzo rodzice, lubi pani nauczycielka, przepadają za nią koleżanki, (stąd niewątpliwie list do „Promyka“). Mimo nieszczęścia, jakie ją spotkało — buzię ma wesołą i oczy roześmiane. Podśmiewa też się trochę z naszego błędzenia po omacku.

— Przecież — powiada — sam pan Redaktor zatrzymał tatę po drodze i pytał, jak się jedzie do Waliszewa, a tato odpowiedział, że prosto, że 5 klm...

A no, „kto nie ma w głowie, ten ma w nogach“ — jak to już wyżej powiedzieliśmy. Nie o to jednak chodzi. Chodzi o to, żeśmy Zosię odszukali, żeśmy osobiście stwierdzili, iż dzieciak mężnie znosi cios, jaki ją w tak młodym wieku dotknął. Ze wreszcie — i to jest najważniejsze — pomoc dla małej Koronkiej nie może się ograniczyć do ofiary pieniężnej zebranej przez pracowników Redakcji „Głosu“. Ofiarą to może i znaczna (10.000 zł.), ale jeszcze sporo kosztów ponieść trzeba, aby okaleczoną stopę wyleczyć i zaopatrzyć ją w proteze.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 24 listopada 1948 r.
Dziś: Jana od K.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7.
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

Województwo łódzkie przed Kongresem Zjednoczenia

W dniu 22 listopada br. odbyła się w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi konferencja poświęcona omówieniu przygotowań akcji propagandowej dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

W konferencji wzięli udział propagandziści i oświatowcy Powiatowych i

Miejskich Komitetów PPR i PPS, przewodniczący Powiatowych i Miejskich Komitetów powstałych dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, kierownicy wszystkich świetlic, oraz przedstawiciele wojewódzkiego władz organizacji społecznych, kulturalno - oświatowych, młodzieżowych, OKZZ, ZSch, WP, SP,

Kuratorium, przedstawiciele świata artystycznego, muzycznego, Polskiego Radia, prasy itd.

Konferencję zagał tow. Stalski, który omówił jej cel i znaczenie w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego.

Referat organizacyjny o działalności Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Kongresu wygłosił kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego tow. Chrzanowski.

Referent nakreślił plan akcji propagandowej, jaka rozwija się na terenie woj. łódzkiego. Tow. Chrzanowski zreferował także działalność Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, który czyni przygotowania w skali wojewódzkiej do uroczystych imprez, obchodów, manifestacji, w których wezmą udział wielotysięczna rzesza ludności naszego województwa. Do akcji tej przystąpiły wszystkie wojewódzkie organizacje społeczne i instytucje kulturalno-oświatowe.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców, którzy omawiali przygotowania na swoim terenie.

Poszczególni przedstawiciele organizacji i instytucji wojewódzkich deklarowali swój aktywny udział w akcji przedkongresowej.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Chrzanowski, który stwierdził ożywiającą działalność powstałych Komitetów powiatowych, miejskich i gminnych podkreślając jak najaktywniejszy udział wszystkich organizacji i instytucji w związku z historycznym momentem zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

W czasie obrad na salę przybył zespół artystyczny młodzieży węgierskiej zrzeszonej w związkach zawodowych.

Zebrałym przewodniczył kierownik biura Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej tow. Stolarczyk. (st.)

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

musi otrzymać odpowiedni lokal

Przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Kutnie istnieje Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, z usług której korzysta codziennie kilka dziesiąt matek z dziećmi. Stacja Opieki mieści się w małym zupełnie nie nadającym się do tego celu lokalu, tym bardziej, że kobiety z dziećmi przechodzą przez lokal przychodni przeciwwzględnej i przeciwwenerycznej.

Matki uskarżają się, że zabronione zostało

wprowadzanie wózków z dziećmi, do budynku Ośrodka Zdrowia, a trudno przecież sobie wyobrazić, aby matka zgodziła się na zostawienie wózka z pociechą na deszczu czy mrozie.

Mamy nadzieję, że sprawą Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem zainteresuje się Wydział Powiatowy i znajdzie bardziej odpowiednie pomieszczenie dla tak ważnej i pozytywnej placówki.

Chodów na pierwszym miejscu

we współzawodnictwie majątków państwowych

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa Pracy między majątkami państwowymi przeprowadziła punktację pięciu majątków państwowych PZHRów i PNZ-otów. W punktacji uwzględniano sprawnie przeprowadzoną akcję żniwną, siewną, wykopki roślin okopowych i wspólną pracę Zarządu majątku z Komitetem Polwarczym.

W powiecie kutnowskim największą ilość punktów zdobył majątek Chodów należący do Państwowych Zakładów Hodowli Roslin.

Kolejarze na Wspólny Dom

Na stadionie ZZK w Kutnie odbył się w ubiegłą niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Czwartym Oddziałem Elektrotechnicznym a Czwartym Oddziałem Mechanicznym Kolejarzy. Mecz zakończył się zwycięstwem Oddziału Mechanicznego w stosunku 4:3. Bramki zdobyli dla Mechanicznego: Urysiak i Bieliński, dla pokonanych Redliki i Mazurek. Sędziował dobrze tow.

Majchrowicz. Zarząd Klubu ZZK, który zajął się organizacją postanowił cały dochód przeznaczyć na budowę Wspólnego Domu. Inicjatywa powyższa dowodzi żywotności klubu ZZK i powinna znaleźć naśladowców wśród innych klubów i organizacji sportowych. (Ts)

Proces sabotażystów gospodarczych w Sztumie

W dniu wczorajszym na procesie 4-ch sabotażystów gospodarczych w Sztumie, Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Franciszek Preuss zeznaje, że do r. 1923 posiadał obywatelstwo niemieckie. W okresie przedwójennym zatrudniony był w charakterze rządcy w wielkich majątkach ziemskich, m. in. Czartoryskich i Skarżyńskich. W czasie okupacji przyjął zrzecia niemiecką grupę narodowościową.

W październiku 1945 został administratorem zespołu dziesięciu majątków państwowych w Wartkowicach, z siedzibą w Polaszkach, w pow. sztumskim. Preuss prowadził na swój rachunek stołówkę dla pracowników zespołów, biorąc mleko, masło i jarzyny z majątku oraz zatrudniając w stołówce pracownice majątku państwowego.

Księgowym i skarbnikiem zespołu był jego zięć Jackowski. Żona oskarżonego miała nadzór nad rozdawaniem mleka na ordynarie, jak i owoców, pochodzących z majątku państwowego.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Płock, na nazwisko Sierant Stanisław, zam. wieś Sierakówek, pow. Gostynin. 261-k

ODWOŁUJĘ obelgi, którymi niesłusznie obrzucałem w dniu 15.11 Magojewską Marię oraz za niestosowne zachowanie przepaszam. Jednocześnie przyrzekam, że podobny nietakt nie powtórzy się więcej. Adamkiewicz Roman, zam. w Pniewie, gm Plecka Dąbrowa. 262-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kutno na nazwisko Matuszewski Stanisław, wieś Kalinowa, pow. Kutno. 263-k

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Brat oskarżonego zatrudniony był w jednym z majątków należących do zespołu. Bratu i rodzicom mieszkającym w pobliżu Preuss wysyłał konie i traktory, należące do zespołu Wartkowiec.

W sprawie zgnięcia ziemniaków na obszarze 785 ha w majątku Wartkowicki Preuss usiłuje tłumaczyć się brakiem rąk roboczych oraz środków transportowych. Odpowiedzialność za wyniszczenie innych płodów, jak cebula, mak i buraki cukrowe, oskarżony stara się przerzucić na rządcę majątku.

Świetlicę zespołu, mieszczącą się pier-

wotnie w pałacu, oskarżony przeniósł do szopy, w której znajdował się chlew. Preuss zmuszony jest przyznać, że traktował pracowników zespołu w sposób arogancki, odzywając się do nich w brutalnych i obraźliwych słowach.

Należne za grudzień pobory Preuss wypłacił pracownikom zespołu dopiero w lutym.

Z wpływów z ok. 6000 kg owoców oskarżony nie potrafi się wyliczyć. Stara się on przekonać sąd, że część owoców rozdawał rządcem i pracownikom majątków, nie żądając za nie zapłaty.

Interpelacje naszech Czytelników

Sprawa taryfy dla dorożkarzy

Ob. Redaktorze! Pragnę zaapelować w „Głosie Kutnowskim” o wprowadzenie taryfy dla dorożkarzy.

W ubiegłym tygodniu spiesząc na stację, wynajęłam dorożkę przy Pl. 19-go Stycznia. Za kurs, który wynosi nie więcej niż 600 metrów, dorożkarz zażądał 200 złotych! Gdy nie chciałam zapłacić tak wygórowanej ceny, dorożkarz obrzucił mnie stekiem wyzwisk i przekleństw.

Rozmawiając ze znajomymi dowiedziałam się, że panowie dorożkarze za zwyczaj biorą nie mniej niż 200 zł za kurs ze stacji do miasta. Jest to zwyczajny wyzysk!

Mam nadzieję, że odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą i pohańdzą zapędy panów dorożkarzy przez wprowadzenie odpowiedniej taryfy.

Janina Kolodziej
Kutno - Azory

Kilka uwag o kutnowskich drużynach piłkarskich

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo B Klasy piłki nożnej Podokręgu Kutnowskiego została zakończona, a z tym zakończył się tegoroczny sezon piłkarski.

Trzeba stwierdzić, że drużyny piłkarskie, Klubów należących do podokręgu, poczyniły w bieżącym roku znaczne postępy, a co najważniejsze dała się zauważyć poprawa stosunków panujących między kierownictwem klubów, a ich zawodnikami.

Jeszcze na wiosnę br. byliśmy świadkami gorzkiego zajść na boiskach w Kutnie, Żychlinie, i Gostyninie, gdzie zdarzały się wypadki pobicia sędziego lub graczy, a w rozgrywkach jesiennych wypadki takie nie miały miejsca. Świadczą to o uzdrowieniu piłkarstwa kutnowskiego, które latem przechodziło bardzo poważny kry-

zys, o czym świadczyły mecze rozgrywane przez miejscowy KS „Żryw” o wejście do Klasy A.

Stopniowy ale stały postęp wykazują dwie drużyny robotnicze z powiatu kutnowskiego KS „Kraj” i KS „Emjeden” z Żychlina. „Kraj” będąc drużyną C klasową potrafił stworzyć tak silny zespół, że z łatwością pokonał czelowe B klasowe drużyny podokręgu kutnowskiego, nie wątpliwie w przyszłym roku wejdzie w skład drużyn B klasowych.

Podobnie drużyna „Emjeden” z Żychlina wykazuje znaczną poprawę formy i większe opanowanie techniczne piłki.

Dobrze zapowiada się także ZS „Gwardia”, która posiada dobrych graczy, ale którzy nie-

stęty lubią zagrania indywidualne, przez co drużyna jako całość nie zawsze wypada dobrze. Po zastosowaniu metody gry kombinacyjnej — „Gwardia” w wiosennych rozgrywkach B klasowych — może być na jednym z czołowych miejsc w tabeli.

Drużyna kolejarzy kutnowskich, oddawna należy do najsłabszych zespołów podokręgu kutnowskiego. Nie czyni ona jednak postępów i jak nam pokazały ostatnie mecze, drużyny młodzieże znacząco odnoszą sukcesy, nad kolejarzami, co jeszcze nie było do pomysłenia w sezonie wiosennym. br.

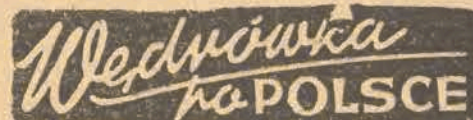
Po krótkim przeglądzie czołowych drużyn powiatu kutnowskiego, musimy stwierdzić że widać u nich postępy ale brak jeszcze opanowania zasad techniki gry zespołowej.

Komunikat

KW PPR w Łodzi, Wydział Propagandy Oświaty i Kultury zawiadamia, że dnia 24.11.48 o godzinie 9-tej rano odbędzie się odprawa powiatowych i miejskich instruktorów kolportażu prasy partyjnej oraz kierowników rozdziałni RSW „Prasa”

Narada odbędzie się w świetlicy KW PPR przy ul. Piotrkowskiej 55. Obecność wezwanych towarzyszy obowiązkowa.

KW PPR w Łodzi
Wydział Propagandy Oświaty i Kultury



KAT POZNANIA NEUMANN SKAZANY NA ŚMIERĆ

W wyniku dwudniowej rozprawy Wojewódzki Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Fritza Neumanna na karę śmierci za przeprowadzanie eksterminacji ludności żydowskiej w Poznańskim na karę śmierci oraz pozbawienie wszelkich praw obywatelskich jak również przepadek mienia.

TEATRY

SZTOMPKA W LODZI

Najznakomitszy polski chopinista Henryk Sztomпка wystąpi w sali Filharmonii w sobotę 27 listopada o godzinie 20. Program obejmuje wyłącznie arcydzieła Chopina...

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Zyczkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodźwiński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewieckiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1 Dziś o godz. 19.30 „PANI PRZESOWA”

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina”. Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winstow”. Udział biorą: Stanisław Bielecki, Helena Pruszyńska, Edward Dzielowski, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Lapić, Adam Mikolajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

KINA

- ADRIA — „Noc w Casablance” godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Dzieci ulicy” godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Gilda” godz. 17.30, 20, w niedziel. 15.30 film niedozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-tej A” godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
MUZA — „Kraźownik Wares” godz. 18, 20 w niedziel. 16 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi” godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOSNIE — „Pośłydek” godz. 18, 20, w niedziel. 16 film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Cyganka miłość” godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży
REKORD — „Mł. z Kronszladu” godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 15.30 film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Ostatni Mohikanin” godz. 18, 20, w niedziel. 16 film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Śiostra lokaja” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30. film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Narzeczona z Turkmieni” godz. 18, 20, w niedziel. 16 film dozwolony dla młodzieży
TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży
TATRY — „Przygoda na wakacjach” godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15 film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Tehórz” godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15 film dozwolony dla młodzieży
WŁOKNIARZ — „Wielkie nadzieje” godz. 16, 18, 20, 21, w niedziel. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 15, 17.30, 20, w niedziel. 12.30 film niedozwolony dla młodzieży
ZACHETA — „Iwan Groźny” godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 16.30 film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

Polska i Czechosłowacja protestują przeciwko próbom wprowadzenia sportowców niemieckich na arenę międzynarodową

Całą opinię sportową poruszyła i oburzyła wiadomość, że po Szwedach próbują nawiązać stosunki sportowe z Niemcami i Szwajcjarzy. 3 drużyny piłkarskie, Zurychu, Bazylei, i St. Gallen, rozegrały już mecze w Monachium, Hamburgu i Bremie!

Nie mamy zamiaru wywołania dyskusji na ten temat takiego, czy innego poziomu obecnego sportu niemieckiego, nie możemy jednak zaprzeczyć, że propaganda sportowa Niemców daje już wyniki i osiąga to, czego pragnie. Słysz się bowiem coraz śmielsze głosy, nawołujące do obalenia istniejących zakazów i wpuszczenia sportowców niemieckich na stadiony międzynarodowe. Głosy te rozlegały się już podczas igrzysk zimowych w St. Moritz. Grupa dziennikarzy niemieckich, którym Szwajcjarzy mimo sprzeciwu wielu narodów umożliwili nadawanie transmisyji radiowych, wykorzystwała te audyje do bardzo zręcznej propagandy na rzecz dopuszczenia sportu niemieckiego do igrzysk letnich w Wembley. Trzeba było też aż zagrożenia wycofaniem swych drużyn przez Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Francję i Belgię, by w dniu otwarcia igrzysk w Wembley na stadionie nie było również tablicy z napisem „Germany”!

Zawiedzeni Niemcy otrzymali jednak satysfakcję, wśród gości honorowych, których zaprosił przewodniczący komitetu wykonawczego lord Bourgley, znajdował się bowiem również dr Carl

Diem. Ów Herr dr Diem, który za czasów Hitlera był obok Tschammer-Ostena dyktatorem sportu niemieckiego. Nie będziemy zdaje się też dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że przez zaproszenie Diema jako gościa honorowego na olimpiadę, a więc gościa uprawnionego do korzystania z pewnych przywilejów, jak miejsce w łożu królewskiej, przedstawienie go królowi itd. — Anglii zerwali oficjalnie to wszystko co podpisali jako członkowie światowych związków sportowych. Związki te postanowiły zaś nie łączyć się ze sportem niemieckim do czasu, aż nie przekonają się, że sport niemiecki wyeliminował i ukarał wszystkich członków, którzy dopuścili się zbrodni wojennych i do chwili, kiedy wszystkie narody należące do związku, uznają, że sport niemiecki odrodził się w duchu pokojowym.

W Monachium, Stuttgarcie i Karlsruhe odbywała się niedawno sielanka światkowo-szwajcarska. Trzy reprezentacje piłkarskie miast, a mianowicie Zurychu, Bazylei, i St. Gallen „zapoczątkowały — jak pisała prasa niemiecka — serię rozgrywek, które obok momentu sportowego będą miały niesłychanie wielką wartość moralną dla całego sportu niemieckiego...”

I dlatego właśnie Polska i Czechosłowacja zaprotestowały gdzie należy, przeciwko intencji uchwał przez Szwecję i Szwajcarię. Należy bowiem wątpić, by wizyty Szwajcjarów i Szwedów wyszły z inicjatywy samych sportow-

ców tych krajów. Na wyjazdy sportowców za granicę zgodzić się musi również odnośne ministerstwo, a mianowicie ministerstwo spraw zagranicznych. I dlatego właśnie te dwa wypadki nie powinny pójść w zapomnienie.

Temperatura uczuć Szwedów i Szwajcjarów do Niemiec może nam być obojętna, mamy jednak niestety dość powodów do tego, by przeciwstawiać się próbom wprowadzania Niemców na arenę sportowe świata w chwili, gdy nie udowodnili jeszcze, że wstydy się wymordowania nam tak sławnych sportowców, jak np. Kusociński, Noji i Broniek Czech.

W sporcie niemieckim pracują przecież nadal czynnie i chodzą w chwale tacy przestępcy wojenni, jak np. piłkarz Jaeger, bokser Campe, albo brykietowicz Niemiec Max Schmelzing.

Jeżeli Szwajcarom i Szwedom tęskno do bokowania, czy kopania piłki z ludźmi, którzy nie zmyli jeszcze z rąk krwi sportowców innych narodów, to niech to robią. Niech jednak nie mają żalu, gdy inne narody wyciągną z tego właściwe konsekwencje i zostawią ich na uboczu razem z ich pupilami.

Świat cały, a więc i Polska nawiąże stosunki sportowe z Niemcami, ale dopiero wtedy, gdy w sporcie tym będą już tylko prawdziwi sportowcy. Na razie są tam jednak jeszcze ludzie, których poszukują prokuratorzy wielu narodów Europy.

Dzisiaj o godzinie 19-tej

spotykamy się na pływalni YMCA

Dzisiaj na pływalni YMCA o godz. 19-tej spotkają się zespoły Łodzi i Bratisławy w meczu pływackim. W skład ekipy Bratisławy wchodzi 24 osoby w tym 8 kobiet i 14 mężczyzn. Dzisiaj przed obiadem, Słowacy odbędą wycieczkę po mieście, zwiędzą między innymi jedną z fabryk łódzkich oraz kilka bardziej interesujących obiektów. Drużyna słowacka zatrzymała się w hotelu „Savoy” przy ul. Traugutta.

Ktp. Sport. ŁOZP T. Gołębiewski powołał na stępujących pływaków łódzkich do reprezentowania barw Okręgu przeciwko reprezentacji Bratisławy.

Panowie 100 m st. dowolnym — Jera (Film.), Siekiera (YMCA) 200 m st. dowolnym — Boniecki (Film.), Sobezak (Film.)

100 m st. motylkowym — Nikodemski (YMCA) Dobrowolski (Film.) 200 m st. klasycznym — Dobrowolski (Film.), Maciekiewicz (YMCA)

100 m st. znak — Durys (niest.) Witezak (niest.) 3 x 100 m stylem zmiennym — Durys, Nikodemski, Jera

4 x 200 m stylem dowolnym — Jera, Boniecki, Sobezak, Siekiera Panie 200 m st. klasycznym — Woźniakówna (YMCA), Dawidowicz (AZS) Proniewicz (nies.)

100 m st. dowolnym — Sobezakówna (YMCA) Kowalska (niest.)

100 m st. grzbietowym — Woźniakówna (YMCA) Maślakiewicz (niest.)

Pilka wodna — Dobrowolski, Jera, Boniecki, Jaworski, Sobezak (wszyscy Film.)

Skład Łodzi nie ulegnie więc wzmocnieniu przez inne okręgi. Popłyną wyłącznie zawodnicy łódzcy, dla których start z reprezentacją Słowacji będzie pewnego rodzaju moralną nagrodą za żmudną całoroczną pracę. Jeśli nawet nasi pływacy przegrają, to sądząc po ostatnich wynikach nie będzie to „czymś niewiarygodnym”, ale w kilku konkurencjach tylko dzięki której jedynie może nastąpić poprawa wyników.

Jera, Boniecki, Dobrowolski, Nikodemski potrafią sprawić miłe niespodzianki i na nich w pierwszym rzędzie liczyć należy. Również i z pań młodzieźka Sobezakówna od tygodnia rekordzistka Okręgu na 100 m stylem dow. jest również w stanie popuścić szczył starszym i bardziej rutynowanym przedstawicielkom Bratisławy.

Już zdobycie drugiego miejsca, będzie dla łódzian sukcesem, jeśli weźmiemy jeszcze raz pod uwagę, że Słowacy są czterokrotnym dwukrotnym mistrzem Czechosłowacji, a członkowie ich ekipy są mistrzami i rekordzistami CSR i skład ich jest równoznaczny prawie z pełną reprezentacją CSR. Przypominamy, że zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 19.00. Wstęp na widowisko



Drużyna żeńska SPK (Bratislava)

wyłącznie od ul. Traugutta 3. Kasa otwarta będzie od godz. 17-tej. Organizatorzy proszą o możliwość wcześniejsze zajmowanie miejsc, oraz o pozostawianie płaszczy i futer w garderobii.

Gimnastycy węgierscy przyjeżdżają do Łodzi

W związku z miesiącem pogłębia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej do Polski przyjeżdża reprezentacja gimnastyczna Węgier. Węgry rozegrają międzypaństwowe spotkanie z Polską w Warszawie, później zaś wystąpią w szeregu większych naszych miast między innymi i w Łodzi. Do Łodzi Węgry przyjadą w piątek, pokaz gimnastyczny odbędzie się zaś w sobotę 27 bm. w sali YMCA.

Z życia K.S. „Odzież”

Zarząd K.S. „Odzież” zawiadamia swych członków o terminach najbliższych zebrań swych sekcji. 24. 11. 48 o godz. 19 zebranie sekcji piłkarskiej. 24. 11. 48 o godz. 17 zebranie sekcji bokserkiej. 25. 11. 48 o godz. 18 zebranie sekcji gimnastycznej żeńskiej. 26. 11. 48 o godz. 18 zebranie sekcji kolarkiej.

Łodzianie walczą o mistrzostwo Łodzi

W niedzielnych spotkaniach siatkówki ko biecej o mistrzostwo Łodzi w klasie A uzyskano następujące wyniki: HKS — Zryw 2:0 (15:7, 15:3). TUR — Włóknierz 2:0 (walkover). YMCA — ZRYW 2:0 (15:1, 15:2). HKS — Włóknierz 2:0 (15:1, 15:2).

Belgia — Holandia 1:1

BRUKSELA (obsł. wł.) — W rozegranym w Brukseli międzynarodowym meczu piłki nożnej reprezentacja Belgii zremisowała w niedzielę z reprezentacją Holandii 1:1.

Na ringu w Piotrkowie

„Concordia” — Bawełna 10:6

W niedzielę w Piotrkowie odbył się mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy tamtejszą „Concordią” i Bawełną z Łodzi. Gospodarze zwyciężyli w stosunku 10:6.

Techniczne wyniki spotkań wypadły następująco: waga musza: Brzoška (C) wygrał już w pierwszej rundzie z Andrzejakiem (B) przez poddanie się tego ostatniego. waga kogucia: Adamus (C) zwyciężył przez ko. Czapeżyńskiego (B) w 2-gim starciu. Do tej chwili prowadził zawodnik łódzki na punkty. Waga piórkowa: Borowski (C) wygrał przez poddanie się Kowalskiego (B).

Sport w ZSRR

Na północy zima na południu lato...

MOSKWA, (obsł. wł.) Na północy Związku Radzieckiego rozpoczął się już sezon sportów zimowych. W Nowosybirsku, Omsku, Swierdłowsku, i innych miastach Syberii i Uralu, odbyły się już pierwsze spotkania hokejowe i zawody narciarskie. W innych częściach kraju trwają dalsze przygotowania do sezonu sportów zimowych. Program imprez przewiduje szereg zawodów narciarskich i łyżwiarских na terenie całego kraju. Rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju rozpoczyna się już w drugie połowie grudnia.

jeszcze terenem licznych zawodów lekkoatletycznych. W Odessie odbyła się tradycyjna sztafeta na zamknięcie sezonu, w której uczestniczyło 1.200 biegaczy. Kolarze natomiast zakończyli sezon wyścigiem ulicznym.

W Tbilisi rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Gruzji. W Taszkencie pięciuset czołowych sportowców — studentów 11-tu wyższych uczelni stolicy Uzbekistanu brało udział w mistrzostwach wyższych uczelni.

Ponadto w wielu Republikach i miastach radzieckich rozpoczęły się mistrzostwa gimnastyczne.